Nr 43. Kraków, 22 Lutego — Niedziela. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 21 lutego.

Pomimo ciągle powtarzających się w prasie wiedeńskiej domysłów o przyszłem rozbiciu się Koła polskiego, nie przypuszczamy, aby to nastąpić mogło. Nie przypuszczamy tego nawet na chwilę, pomimo zręcznego ale nader zwodniczego śpiewu syreny niemieckiej, która po polsku w jednym z dzienników krajowych do delegacyi polskiej przemawia i namawia ją do tego kroku; chcąc zapewne tym sposobem zastąpić w kraju naszym brak, nad którym ubolewa, brak „żywiołu innoplemiennego, przeważającego inteligencyą i zasobami materyalnemi, wobec którego Czesi i Słoweńcy będą zawsze tylko stronnictwem, a nigdy narodem, to jest organizacyą społeczną, która sama sobie wystarcza, o ile w dzisiejszych warunkach naród zdoła wystarczyć sam sobie". Syrena to niemiecka, pomimo, że czasem przywdziewa konfederatkę, a nawet ukazuje karabelę; bo to wszystko na żarty, to tylko wabik, ułuda; na konfederatce jak na czapkach czerwonych posługaczy krakowskich błyszczy napis *„die Linke"*, a na karabeli wyryte złotemi literami *„Liberal"*. To *Syrena z Dunaju* a nie *Syrena z Dniestru*. Koło polskie nie może chcieć odegrać roli nieszczęśliwego *„Terefercia w tarapacie"*. Los poczciwego polskiego *Terefere* huśtanego przez niemiecką Syrenę, byłby nierównie bardziej pożałowania godzien, niż znanego biedaka w dawnej sztuce polskiej. Podniesiony do pewnej wysokości na skrzydłach liberalnego wiatraka, straszny byłby upadek, bo by go nie przyjęły do łona fale narodowego prądu, nie ratowałaby go syrena z Dniestru. Czekałby go wybór wiedeński.

Nie da się też z pewnością Koło polskie uludzić pomimo całej zręczności i wabności śpiewu i namowy. Napróżno bowiem opierać potrzebę rozdziału na różnicach przekonań religijnych, na nic się nie przyda rzucać znane epitety ultramontanom; w najściślejszem znaczeniu nie ma to powodu do rozdziału między członkami Koła, skoro statut uchwala zupełną wolność głosowania w sprawach religijnych. Podstawą też do rozdziału w słowach syreny jest rzeczywiście liberalizm; koło ma się rozdzielić na dwa kluby: liberalnych i nie liberalnych. O jakiż to liberalizm idzie? Jeżeli o synonim wolności, któryż Polak nie jest liberalny? Jeżeli chodzi o liberalizm wiedeński, centralistyczny, któryż Polak do niego się przyzna? A kładziemy tu nacisk na to, że liberalizm ów lewicy, do którego wabi syrena, jest centralizacyjny, o czem wie doskonale Koło polskie, chociaż w śpiewach do niego wystosowanych próżnoby szukać tego złowrogiego wyrażenia — ale od czegóż syrena!

Zręczność jej na tem jeszcze zawisła, że koniec zwrotki zawsze przemilcza, ale się go łatwo domyśleć musi. Rozdział ów w kole polskiem, oświadczenie się pewnej części koła, choćby, jak powiada „mało licznej" za liberalizmem lewicy, którą stawia za przykład, ma poprzeć stanowisko ministra Polaka w radzie Korony. I my także pragniemy gorąco wzmocnienia stanowiska ministra rodaka, i dowiedliśmy tego nie raz w piśmie naszem; ale nie widzimy, czemby rozdział w kole polskiem miał się do tego przyczynić. Czyżby ów rozdział na dwa kluby liberalny i nieliberalny, to jest polski, miał mieć to znaczenie, że pierwszy jest za ministrem, a drugi przeciw; czyli raczej, że pierwszy jest na usługi ministra, a drugi jest niepodległy? bo przecież nie ma wątpliwości, że całe koło polskie pragnie aby stanowisko ministra było jak najsilniejsze. Nie widzimy, powtarzamy, w czemby taki rozdział miał wzmocnić stanowisko ministra czy w gabinecie, czy u stronnictwa dzisiaj przeważnego. Czy uczuł minister stanowisko swoje wzmocnione z powodu, że kilku posłów galicyjskich wyznania mojżeszowego do lewicy należy? Czy popiera to pozycyę ministra, że posłowie rusińscy głosują często z lewicą i występują nienawistnie ku Polakom? Wszak wiadomo, że minister liczy w kole polskiem znaczną liczbę zupełnych zwolenników. Jeżeli minister ma większość w kole, rozdział zupełnie zbyteczny. Jeżeliby klub, niby na jego korzyść, utworzył się z małą liczbą członków, natedy byłoby to raczej skompromitowaniem jego w kraju wziętości, a nie zaś punktem oparcia. Na cóż więc rozdział? Stronnictwo czyli lewica jest zbyt silną, aby zwiększenia swej ogromnej w Izbie przewagi częścią głosów polskich potrzebowała, i pewnie jej wdzięczność nie przyczyni ministrowi powagi. Rząd zaś nie wcielił się jeszcze tak dalece w lewicę, aby nie można przewidywać wypadków, w którychby właśnie potrzebował poparcia znacznej frakcyi jednolitej jaką jest koło polskie. Minister wpływem swoim na tę frakcyę Izby, oddałby mu rzeczywistą usługę, a stając się potrzebnym, niezawodnie wzmocniłby swoje w gabinecie stanowisko.

Na tem się tylko opierać można co stawia opór, powiedziano dawno i prawdziwie. My stanowisko ministra Polaka i wzmocnienie jego, upatrujemy tylko w wpływie, jaki ma niezaprzeczenie na koło polskie, niepodległe, a nie bezwzględnie rządowi opozycyjne, ale które przedstawia kraj, z narodowością silną, do monarchii przywiązaną, lecz świadomą samej siebie, stojącą niezachwianie przy swej wierze, tradycyi i zasadach, lubo przyjmującą warunki w jakich się dziś znajduje, i stosującą się do nich, o ile one jej istnienia nie zaprzeczają, o ile bez wyrzeczenia się wrodzonego uczucia polskiego to uczynić może. Ta podstawa zdaniem naszem jest jedyna, tak dla ministra jak i dla koła polskiego, i pewno nierównie silniejsza, aniżeli łączenie się częściowe z lewicą, z której zasadami ani uczucie polskie ani interes kraju pogodzić się nie dadzą, a której bądź co bądź służyć tylko możemy za narzędzie do centralistycznych celów niemieckiej przewagi.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 20 lutego.

Dwa dzienniki dzisiejsze, *Tagblatt* i *Deutsche Ztg* prawie równobrzmiącą podają wiadomość, iż N. Pan miał zamiar za powrotem z Rosyi zabawić we Lwowie, że atoli zamiaru tego zaniechano z powodu obawy demonstracyj polskich. Przedewszystkiem nadmienić należy, że doniesienie obu dzienników nie ma żadnej podstawy a nie ma innego celu, prócz podania nowiny. Stosunek obu dzienników do dworu austryackiego nie jest tak serdecznym i zażyłym, aby im z Petersburga udzielano komunikacyj o zamiarach i intencyach N. Pana co do powrotu z Rosyi i drogi, którędy odbędzie się powrót. Wiadomość ta nie jest niczem innem, tylko echem pogłosek tych samych, jakie obiegały po dziennikach o wycieczce N. Pana do Lwowa i Krakowa, jeszcze przed podróżą do Rosyi. Powtórzenie tej wiadomości dowodzi owego opiekowania się Polakami, o jakiem codziennie przekonać się można. *Nord*, *Nordd. allg Ztg* wypowiedziały już słowo nienawiści o Polakach, dziś oprócz wiadomości o demonstracyach zamierzonych we Lwowie, o których naturalnie niewiadomo nikomu, *National Ztg* także rozpisuje się o knowaniach Polaków przeciw zjazdowi w Petersburgu. *National Ztg* berlińska powiada, że wszystkie pogłoski nienawistne spotkaniu się monarchów w stolicy rosyjskiej, pochodzą z źródła polskiego; dziennik pruski głównie ma tu na myśli pogłoski o „podziale" Turcyi i o oswobodzeniu księstw Naddunajskich z pod władzy Wysokiej Porty. Na cóż przyda się wykazać, iż same dzienniki niemieckie najpierw podały tę kombinacyę polityczną, zresztą nie zupełnie bezzasadną, albowiem polityka hr. Andrassego od kilku miesięcy dokonała zwrotu na korzyść księstw Naddunajskich. Dzisiejszy *Fremdenblatt* zaprzecza wszelkim kombinacyom, jakoby Austrya zamierzała zająć księstwa Naddunajskie. I to zaprzeczenie było zbytecznem, albowiem okupacya księstw nie jest krokiem ani łatwym, ani bez politycznego znaczenia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej toczyły się bardzo żywe rozprawy nad wnioskiem względem zniesienia stępla od gazet. Rząd znowu odniósł zwycięstwo, lubo słabą bardzo większością. Około 114 głosów (w imiennem głosowaniu) było za zniesieniem stępla, około 124 czy 128 głosów przeciwko zniesieniu. Głosy polskie i ruskie rozstrzygnęły na korzyść ministra skarbu. Za zniesieniem stępla głosowali deputowani z skrajnej lewicy, po części i z lewicy, tudzież deputowani z frakcyi hr. Hohenwarta, przeciwko zniesieniu zaś większa część Polaków (około 10 posłów, będąc przeciwnymi utrzymaniu stępla, wstrzymało się od głosowania, aby nie zerwać solidarności, między nimi pp. Chrzanowski, Czartoryski, Krasicki, i t. d.), dalej całe centrum, niektórzy posłowie z lewicy i Rusini (z wyjątkiem dwóch posłów ruskich). Przeciw zniesieniu stępla przemawiali minister skarbu De Pretis ze stanowiska czysto fiskalnego, tudzież były minister skarbu Dr Brestel, za zniesieniem kilku deputowanych z lewicy, między nimi p. Haase, tudzież z prawicy pp. Meżnik, Mildschuh i Graf. Pp. Brestel i De Pretis przytoczyli loteryę liczbową, której zniesienie byłoby ważniejszem, jak zniesienie stępla od gazet; lecz skarb zrzec się nie może dochodów z tych pozycyj. Następne posiedzenie Izby we wtorek.

Jakby ironią trąci rada *Nowej Pressy*, aby w Węgrzech powierzyć ster rządu gabinetowi, złożonemu „z powag administracyjnych"; nie chce ona koniecznie rządu parlamentarnego w Węgrzech, byleby był konstytucyjnym i złożonym z „powag administracyjnych". O parlamentarne powagi nie trudno w Węgrzech, ale skąd brać w Węgrzech powagi administracyjne? Gdyby Węgry posiadały wybór powag administracyjnych, nie popadłyby w takie stosunki chaotyczne, w jakich dziś są pogrążone i z których nie ma innego wyjścia, prócz słowa stanowczego Monarchy lub hr. Andrassego, gdy powrócą z Petersburga. Tymczasem próżność narodowa połechtaną została pochwałami, jakie znajdują stroje węgierskie w Petersburgu.

Kwestya pochowania zmarłych nagle stanęła tu na porządku dziennym. Coraz więcej głosów oświadcza się za paleniem ciał i chowaniem popiołów w urnach za przykładem starożytnym. Nie roszczę sobie pretensyi, aby wyrazić zdanie o tej sprawie, zapatrywaniom moim zupełnie obcej, ale musiałem o tem nadmienić, gdyż kilku poważnych obywateli z Döbling złożyło oświadczenie iż gotowi zobowiązać się w testamencie, aby spalono ich ciała po śmierci, jeżeli zgodzą się w ogóle na palenie zwłok. Nie smaczny to temat.

Emisya renty 50 milionów odbędzie się po kursie $67\frac{1}{2}$.

Kraków 21 lutego. W artykule o stanowisku delegacyi naszej w Radzie Państwa *Gazeta Narodowa* dzisiejsza pisze między innemi:

„Pytamy się, czy w Galicyi czuje kto potrzebę owych ustaw wyznaniowych? czy czuł kto np. w kraju naszym, gdy zaprowadzano konkordat? czy czuł kto skutki, gdy konkordat ten zniesiono? czy jest kto z Polaków, coby czuł potrzebę ślubów cywilnych? Kwestye te dla Galicyi są zupełnie obojętne, gdyż w naszem położeniu góruje nadewszystkiem kwestya bytu narodowego, a zniesienie konkordatu, tak jak zaprowadzenie ślubów cywilnych, w niczem prawie nie odmienia stanu rzeczy w Galicyi. A nawet uchwalanie rządowych projektów wyznaniowych nie znalazłoby u naszej ludności oporu, gdybyśmy mieli własny rząd i osobne państwo. Wtedy bowiem nie narażałoby to w niczem bytu narodowego, gdyby państwo własne wpływ przeważny wywierało na całą hierarchię kościelną. Ale tak jak dziś rzeczy stoją, oddanie duchowieństwa pod rządy policyi, zagraża niewolą jednemu ze składowych czynników bytu narodowego. W takim stanie rzeczy jak najliberalniejsza w teoryi zasada musi ustąpić przed wymaganiami najwyższej zasady narodowej, ochrony bytu narodowego. A gdy jedne z tych ustaw wyznaniowych są dla nas zupełnie obojętne, tj. gdy potrzeby ich nie czujemy, inne zaś dążą do owładnięcia przez władze policyjne jednego ze składników narodowych; więc nie pojmujemy, jak można doradzać nawet odstępstwa narodowego, zerwania solidarności narodowej na zewnątrz na to tylko, ażeby mniejszość delegacyi mogła w celu przeprowadzenia tych ustaw dopomagać większości niemieckiej Rady państwa. Przeciwnie powinnaby postąpić cała delegacya. Właśnie tych projektowanych ustaw wyznaniowych, jeśliby tylko się udało to uczynić, użyć powinna delegacya do podkopania tej większości niemieckiej, która tak przeciwną jest nadaniu Galicyi samorządu narodowego, i zawarciu z nią jakiejkolwiek ugody!

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Władysława Krzaczkowskiego z Stryja do Łańcuta, Antoniego Lewickiego z Nowego Sącza do miejscowej komisyi serwitutowej w Stryju, i Norberta Lorscha z Łańcuta do Mościsk; tudzież adjunktów powiatowych Jędrzeja Lescha z Chrzanowa do Nowego Sącza, Leopolda Praschilla z Mościsk do Rzeszowa, nareszcie praktykantów konceptowych: Wincentego Pola z Krakowa do Chrzanowa, Władysława Gałeckiego z Husiatynia do Śniatyna i Włodzimierza Ławrowskiego z Namiestnictwa do Stryja.

Wiedeń 20 lutego. Na dzisiejszem (21) posiedzeniu Izby deputowanych w Radzie państwa, zawiadomił prezes Dr Rechbauer Izbę, iż 14go b. m. wezwał deputowanych z Czech, którzy dotychczas nieprzybyli, aby nieobecność swą na posiedzeniach usprawiedliwili. Dep. Kamiński usprawiedliwia nieobecność swoją nawałem czynności jako burmistrz Stanisławowa i poseł sejmowy, i uprasza, aby Izba uchwaliła nieobecność jego za uzasadnioną. Uchwalono udzielić dep. Kamińskiemu urlop na dalsze dni ośm.

Wydział mający się zająć memoryałem robotników, już się ukonstytuował; przewodniczącym wybrany dep. Blumencron, jego zastępcą dep. Skrbensky, sekretarzem dep. Mises. Wydział zajmujący się ugodą z Towarzystwem kolei południowej, wybrał przewodniczącym księcia Czartoryskiego, jego zastępcą dep. Kübecka, sekretarzem dep. Brandstättera.

Do wydziału ksiąg hipotecznych wybrani deputowani: Edlbacher, Zaillner, Kardusch, Weeber, Nischelwitzer, Dinstl, Ofner, Dürnberger, Kübeck.

Dep. Walterskirchen interpeluje ministra handlu, czy wniesie jeszcze podczas tej sesyi przedłożenie co do zupełnego wybudowania kolei żelaznej Knittelfeld-Zapresic?

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru wydziału, któremu przydzielono cztery przedłożenia o reformie podatków i uchwalono, że na posiedzeniach tego wydziału mogą bywać wszyscy członkowie Izby.

Następnie prowadzono obrady nad wnioskiem dep. Fuxa i towarzyszy o zniesienie stępla od gazet i kalendarzy. Za zniesieniem przemawiali dep. Heinrich, Mildschuh, Meznik, Vosnjak, Graf, Umlauft, który nadto zapowiedział wniosek zniesienia kaucyi i zakazu kolportowania, wreszcie jako mówca jeneralny dep. Haase. Przeciw wnioskowi przemawiał ze względów finansowych dep. Dr Brestel i minister skarbu bar. Pretis, który oświadczył, iż rząd nie mógłby dać swego przyzwolenia na wydanie tej ustawy. Podczas głosowania, wniosek wydziału odrzucono 129 głosami przeciw 114.

Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych we wtorek.

— Wydział budżetowy Izby deputowanych obradował wczoraj dalej nad budżetem, a w szczególności nad subwencyami i dotacyami udzielanemi kolejom żelaznym. Między innemi uchwalono dla kolei lwowsko-czerniowieckiej 1,490,000 zł., dla kolei Karola Ludwika 600,000 zł., dla kolei Albrechta 600,000 zł.

— Wydział Izby deputowanych zajmujący się wnioskiem dep. Fnxa o przymusie legalizacyjnym, ukończył rozprawy ogólne nad tym przedmiotem. Minister sprawiedliwości Dr. Glaser oświadczył się przeciw bezwarunkowemu zniesieniu przymusu notaryalnego, oraz przeciw wnioskowi Dra Herbsta, aby legalizacya była obowiązkową tylko co do dokumentów wystawionych na sumę do pewnej wysokości. Rząd mógłby się zgodzić tylko na pewne ulżenia w sposób bardzo warunkowy i ograniczony. Po długich i żywych rozprawach zgodzono się wziąć na przyszłem posiedzeniu pod obrady trzy pytania sformułowane przez dep. Jasińskiego w następujący sposób: czy należy znieść przymus notaryalny; 2) czy należy przedsięwziąć rewizyę ustawy o księgach gruntów; 3) czy nie dałoby się zaprowadzić ulgi co do przymusu notaryalnego.

— Wydział Izby deputowanych wybrany do sprawy fideikomisu bar. Moscona uchwalił bez rozpraw, aby zalecić Izbie przyjęcie odnośnej ustawy w brzmieniu przez Izbę Panów uchwalonem.

— Komisya wybrana w Izbie deputowanych dla sprawy budowy gmachu parlamentarnego w Wiedniu ułożyła już swoje sprawozdanie, w którem poleca rządowi projekt poprawiony co do wewnętrznego rozkładu i wyraża życzenie, ażeby zarządzenia wstępne potrzebne do rozpoczęcia budowy jak najprędzej wykonane zostały.

— Wydziały Izby Panów w Radzie państwa, którym przydzielono ustawy uchwalone w Izbie ukończyły już swoje prace. W każdym wydziale zgodzono się na to, aby zalecić Izbie pełnej przyjęcie pomienionych ustaw bez zmiany.

— Kwestya, czy według angielskich ustaw skarbowych pozostały w Anglii ruchomy spadek obcych poddanych, podlega takim samym opłatom spadkowym, jak spadek poddanych angielskich, wywołała dyplomatyczną korespondencyę. Wskutek tego postanowiono na zasadzie wzajemności, że ustawy skarbowe austryacko-węgierskiej monarchii mają być zastosowane w jej obrębie tak samo co do poddanych W. Brytanii, jak do austryackich poddanych.

Niemcy

Dajemy tu sprawozdanie z posiedzania parlamentu d. 18 b. m. nad wnioskiem deputowanych z Alzacyi i Lotaryngii, podług *Dziennika Poznańskiego*:

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 18 lutego przyszedł pod obrady następujący wniosek posła z Alzacyi Teutscha i towarzyszy:

Parlament zechce uchwalić: aby ludność Alzacyi i Lotaryngii, która nie pytana o to, wcielona została frankfurckim traktatem pokojowym do Niemiec, powołaną była do szczegółowego oświadczenia się co do tego wcielenia.

Berlin 16 lutego 1874.

Teutsch, Dr *Raess*, *Du Pont des Loges*, *Lauth*, *Haefelly*, Dr *Abel*, *Philippi*, *Germain*, *Winterer*, *Hartman*, *Simonis*, *Soehnlin*. *Guerber*, *Peugnet*, baron *Schaunburg*.

Pierwszy zabrał głos wnioskodawca i przemówił wedle stenograficznych zapisków w te słowa:

Wniosek, o którym co dopiero była mowa, postawiłem nie w interesie mojéj własnéj osoby, lecz w interesie niektórych z mych kolegów nie mówiących ani rozumiejących słowa po niemiecku. Koledzy ci, niemniéj my wszyscy deputowani z Alzacyo-Lotaryngii mniemaliśmy, że skoro Niemcy po raz pierwszy anektowali część kraju francuskiego, nie mówiącego po niemiecku (*oho! oho!*) parlament pozwoli dziś przynajmniéj wyjątkowo.... (*Marszałek przerywa*).

Idzie tu, panowie, o wniosek postawiony d. 16 b. m. przez 15 deputowanych z Alzacyi i Lotaryngii, wniosek ten będę się starał umotywować. Ponieważ jednakże język niemiecki nie jest mym językiem rodzinnym.... (oho, *śmiech*). Czytam tylko po niemiecku, nie mówię jednakże. (*Głosy:* Wszak pan mówisz!) Panowie! Proszę tylko o trochę pobłażliwości. (Deputowany Rabenau: Do porządku dziennego). Marszałek: Mowca ma głos.

Proszę o trochę pobłażliwości dla formy mojego przemówienia (*Oho! śmiech*). Głosy: wszakże on mówi po niemiecku). Czytam po niemiecku, nie potrafiłbym jednakże improwizować po niemiecku, piszę źle nawet. Odczytam w tłómaczeniu, panowie, to co zamierzam powiedzieć.

Mieszkańcy Alzacyi i Lotaryngii, których reprezentujemy w tym tu parlamencie, proszę panów o nieco cierpliwości, nie potrwa to długo (*ogromny śmiech*), postawiliśmy nader ważny wniosek, z którego radzibyśmy się dziś wywiązać. Zadaniem tu

Część literacko-artystyczna.

PRETENDENTKA.

(Ciąg dalszy).

Pełnomocnikiem księcia w Wiedniu był niejaki X. Hornstein, głęboki teolog, który oraz sprawował interesa elektora Trewirskiego. Hornstein przybywszy w nadreńskie strony nawiedził Limburg, a książę który z nim był na poufałej stopie, zawiózł go do zamku Neusess. Piękna Czerkieska odgadła człowieka, a połechtawszy go ze strony miłości własnej, podbiła zupełnie. Zwierzając mu się z całem zaufaniem, błagała, aby ją wziął pod swoją opiekę i kierował jej niedoświadczeniem. Mówiła nawiasowo i z wielką skromnością, o ogromnym majątku spadającym na nią, a przytem prosiła, aby upatrzył jakie wielkie dobra w Niemczech, które ona pragnie zakupić, albowiem zawsze najmilsza pamięć zostanie jej po tym kraju. Ta kolosalna fortuna o której napomknęła, robiła ją tem więcej czarującą w oczach wszystkich, a mianowicie w oczach księcia będącego w długach po uszy; a teraz z powodu nowych wydatków zostającego w ogromnym kłopocie. Na wstawienie się księżniczki pan Marine był wyprawiony do Paryża z upoważnieniem od księcia, aby wszedł z rządem francuskim w układy o sprzedaż kilku dóbr lennych w Lotaryngii; atoli sprawa ta jakoś nieszła. Hrabstwo Obenstein, leżące w rozkosznej dolinie Nahy, było tak obciążone długami, że książę już od wielu lat niemiał ztamtąd ani grosza dochodu. Księżniczka z zwykłym sobie taktem i delikatnością dała mu do zrozumienia, że niebawem dostarczy mu potrzebnej kwoty do oczyszczenia tych dóbr z ciężarów; zobowiązała przytem księdza Hornsteina, jako swego nowego opiekuna, aby wyjednał u księcia przyjęcie tej ofiary. Z każdym dniem wpływ jej stawał się przeważniejszy; postrzegła ona, że książę palony miłością, zagrzany nadzieją poprawy swoich zrujnowanych interesów, o niczem innem niemarzy jak żeby się z nią ożenić. Ale czemuż się nieoświadcza o rękę? Upływają tygodnie, odwiedziny coraz gęstsze i dłuższe, a on milczy? — Pewnego dnia, gdy książę przyjechał do zamku, zastał ją zapłakaną, z zapuchniętemi oczyma, cierpiącą i bardzo smutną. Po długich naleganiach i prośbach, aby mu wyjawiła przyczynę tych łez i smutku, tyle potrafił wydobyć od niej, że mu się przyznała jako doszedł ją list od W. kanclerza Rosyjskiego księcia Galiczyna, będącego jej opiekunem, że stryj wzywa ją, aby bez żadnej zwłoki wracała do Persyi, gdzie znalazł dla niej męża.

Usłyszawszy to książę, wybuchnął namiętnem uniesieniem i wręcz oświadczył: „Na ten odjazd nie pozwolę pod żadnym warunkiem; kocham cię księżniczko i proszę o twoją rękę!"

Lubo księżniczka była u celu swych życzeń, jednakowoż okazała zdziwienie zmięszane z radością, i wyjednała sobie zwłokę kilkudniową, aby dać stanowczą odpowiedź, gdyż musiała wprzód zasięgnąć rady opiekuna.

Rzeczywiście w niedługi czas, uradowana doniosła księciu, że W. kanclerz Carstwa Rosyjskiego bierze na siebie odpowiedzialność za ten związek, i spodziewa się wyjednać u stryja zezwolenie. Tymczasem X. Hornstein bawiący w Wiedniu, pisał do księcia Limburskiego, że potrzeba, aby piękna narzeczona nim ślub nastąpi, postarała się o dokumenta świadczące o jej urodzeniu. Wymaganie to wcale ją niezmięszało, owszem znalazła je nieodzownem, i nieczekając na to, co gazety rosyjskie o niej napiszą, odkryła wiele nowych szczegółów tyczących się jej stanu. Była ona panią Azowu, hołdowniczką Imperatorowej Rosyjskiej, a jedyną dziedziczką domu Włodzimirskiego. Należała do Cerkwi prawosławnej. Osierocona w czwartym roku życia, wychowywała się na dworze Szacha Perskiego, swego stryja, który, gdy podrosła wyprawił ją do Europy, ponieważ w Persyi wielkie wtenczas panowały wstrząśnienia. Dobra rodzinne zasekwestrowano jej na lat dwadzieścia; a że ten termin już się skończył, zatem ona może każdej chwili wrócić do swoich praw, jak tylko na to otrzyma zezwolenie Imperatorowej; o czem niewątpi; gdyż jej opiekun książę Galiczyn wziął to na siebie.

Bajka rozwijała się stosownie do okoliczności, i miała powodzenie.

Odkąd księżniczka Azowu miała pewność wydania się za księcia, przestała mniej być dla niego surową i nieprzystępną, w nadziei że tem mocniej przywiąże go do siebie; a chociaż podobne rachuby często zawodzą, jej wcale nie zawiodły. Książe natychmiast zwierzył się Hornsteinowi ze swego szczęścia; a surowy mentor, nie naganił mu tej krewkości; cieszył się owszem z szczęścia kochanków. Teraz już zamek Neusses brzmiał ciągłemi festynami; książe ciągle tam przesiadywał, i publicznie przejeżdżał się z piękną Czerkieską; słowem po królewsku pysznił się swoim tryumfem, jakby wszystkich poddanych chciał mieć za świadków mającego się zawrzeć związku. Pomimo tych demonstracyj, dających niezgorszą rękojmię, księżniczka wpadała w coraz większą niecierpliwość z powodu, że spodziewane papiery, nie nadchodziły. A z niejednej strony miała się czego lękać. Vantoers ciągle trzymany w frankfurckiem więzieniu, skarżył się że o nim zapomniano, i groził że wszystko wyda co wie. Mackay i Poncet tracili resztę cierpliwości, widząc że książe nie dotrzymywał swych przyrzeczeń. Aby ich uspokoić, ozdobiono ich orderami; ale nie przeszkadzało to do robienia poszukiwań ze strony kapitalistów którzy mogli wpaść na trop i odkryć awanturników. Z tych powodów księżniczka używała wszelkich środków, aby przyspieszyć wesele. Niekiedy okazywała skrupuły religijne, przerażała się skandalem nieuprawnionego związku, położeniem niegodnem jej wielkiego rodu i imienia. Czasami też próbowała obudzać zazdrość w swoim narzeczonym. Jakoż wznowiła korespondencyę z hetmanem Ogińskim, i nie ukrywała wcale przed księciem, że ten polski pan pałał wielkim ku niej afektem. To znowu sama udawała zazdrośną, słysząc że księcia chciano żenić, mówiła mu, że niechce mu być do szczęścia przeszkodą, że się natychmiast usunie i nigdy nie wróci; albo przynajmniej usunie się na kilka miesięcy, aby mu dać czas zapomnieć o niej. Książę oburzał się na te podejrzenie, i jak dziecko padał przed nią na kolana, przysięgając wieczną miłość, i rozpaczając, że mogła go posądzać nawet o cień niewierności. Wszystko to dawało jej miarę tej władzy jaką miała nad słabym człowiekiem, atoli nie uspakajało ją, dopóki ślub będzie zależał od warunku, którego nie była w stanie dopełnić, a który chciała koniecznie usunąć. W takich okolicznościach składała całą trudność na sytuacyę polityczną, utrzymując że Imperatorowa Katarzyna, nie mogła odmówić uznania praw jej przynależnych, i oddać jej księstwo Włodzimirskie, lecz że dopóki trwa wojna z Turcyą, nie może się zajmować tą sprawą; a Bóg wie, kiedy pokój nastąpi. Wiem ja dobrze — mówiła, coby mogło przyspieszyć decyzyę Imperatorowej, i dała

naszem objawić panom intecnye naszych wyborców co do owego traktatu, za pomocą którego odarto ich gwałtem po wojnie ostatniéj z Francyą z ich narodowości. Interesem jest Niemiec, aby o tem się dowiedziały, a co się nas tyczy, prosimy abyście chcieli poświęcić nam na chwilę swą uwagę. Po korzyściach odniesionych przez was w wojnie ostatniéj, naród wasz miał bez zaprzeczenia prawo domagać się wynagrodzenia, Niemcy atoli przekroczyły granicę cywilizowanego narodu. (oho! — *hałas!*)

(Br. Rabenau: Bez obelg! *Marszałek dzwoni*).

Panowie, nie będę mówił długo. Niemcy atoli przekroczyły granicę cywilizowanego narodu (*marszałek dzwoni, głośne sykania i głosy:* Bez obelg)!

Marszałek: Pozwalam sobie przerwać mowcy. Czynię to w tem przeświadczeniu, że prawo narodu niemieckiego opierające się na zawartych układach jest niewątpliwem i że państwo niemieckie dość jest silnem, aby prawu temu zapewnić poszanowanie i pozwolić przemawiać sz. deputowanemu bez krępowania wolności słowa. Jeśli tenże jednak z trybuny parlamentu niemieckiego rzuca w ten sposób obelgi na naród niemiecki, iż odmawia mu praw i świadomości narodu ucywilizowanego, nic mi nie pozostaje, jak zawezwać z powodu podobnego odezwania się p. deputowanego do porządku (*huczne oklaski*).

Dep. Teutsch: Pozwólcie mi złożyć wyjaśnienie. Nie miałem bynajmniéj zamiaru obrażać (*śmiech*). Nie! najwyraźniéj nie i chcę jedynie powołać się na moje prawa a ponieważ, jak to już powiedziałem, nie jestem o tyle biegłym w języku niemieckim, abym mógł wypowiedzieć od razu moje słowa, przeto proszę mieć mnie za usprawiedliwionego, nie miałem bowiem zamiaru obrażać kogokolwiek. Zmuszony jestem, jak to samo przez się rozumie się, powoływać się na fakta, które nie są panom przyjemnemi, o których nie radzibyście słyszeć, obrażać jednakże, powtarzam, nie chcę nikogo. Co więcéj, odwołam się w méj mowie, zapowiadam to z góry, do pobratymstwa narodów i nie obrażę nikogo, a panów najmniéj (*wielki śmiech*).

Marszałek: Proszę Izbę o spokój, spodziewamy się, że szanowny deputowany nie zada kłamu swym słowom.

Dep. Teutsch. Tak! Niemcy przekroczyły granicę prawa, nałożywszy na pokonaną Francyę bolesne ofiary i zmusiwszy ją do rozłączenia się z półtora milionem swych dzieci. W imieniu odda néj traktatem pokojowym frankfurckim na łup Alzacyi-Lotaryngii przybyliśmy tutaj, aby zaprotestować przeciw gwałtowi dokonanemu na naszym kraju!

Jeśli fakt praktykowany w dawniejszych czasach — słowom moim inny muszę nadać zwrot — fakt pociągający za sobą ujarzmienie jakiegoś kraju, byłby dziś nawet usprawiedliwionym, gdyby rozchochodziło się o dzikie i nieświadome swego bytu ludy, toć postępowanie podobne nie da się w żaden sposób zastosować do Alzacyi i Lotaryngii. W dobiegającym do swego kresu wieku, mogącym słusznie być przezwanym wiekiem postępu, chcą Niemcy nas zawojować, co więcéj, poddać niewoli (*śmiech*), czyliż nie jest to niewolą moralną, jeśli wbrew woli naród jakiś bywa przyłączonym do obcego państwa, mimo że naród ten nie pozostaje w tyle po za innemi ludami w Europie tak co do wykształcenia jak i dobrych obyczajów, co więcéj, w żadnym bodaj narodzie nie objawiły się tak żywo obrażone uczucia prawa i honoru. (Oh! oh!) Dziękuję panom.

Gdyby usiłowano obecne stosunki tem usprawiedliwić, że kraj wraz z mieszkańcami odstąpionym został na mocy prawidłowego traktatu, w takim razie odpowiedzielibyśmy, że traktat podobny sprzeciwia się najformalniéj nietylko rozumowi, lecz i ogólnym zasadom prawa.

Inteligentnych istót nie można traktować na równi z bezrozumnemi i bezżywotnemi rzeczami, a traktaty, których przedmiotem są podobne ustępstwa, uważać należy za przeciwne prawu i gdyby Francya nawet uważała się za uprawnioną do odstąpienia nas Niemcom, czego jednakże nie przypuszczamy, toć traktat podobny już dla tego samego nie może nas obowiązywać, iż zawartym został bez zezwolenia jednéj z stron kontrahujących, przypuścić bowiem nie można, aby krwią oblana i zwycięstwami waszemi znękana Francya oddała wam dobrowolnie kraj nasz (*śmiech*).

Nie, Francya nie uczyniła tego dobrowolnie lecz pod naciskiem brutalnéj przemocy zwycięzcy, a według obowiązujących w naszym kraju ustaw układ zawarty pod presyą gwałtu jest nieważnym. Jeśli zamyślaliście na seryo nadać odstąpieniu Alzacyi i Lotaryngii pozór prawa, w takim razie powinniście się przynajmniéj odwołać do życzeń i intencyi jéj mieszkańców. Jeden z sławnych prawników. profesor Bluntschli z Heidelberga tak wyraża się w téj mierze w księdze o prawie międzynarodowem w artykule 286:

„Aby ustąpienie jakiegoś terytoryum miało prawne znaczenie, należy przedewszystkiem postarać się o to, aby mieszkańcy ustąpionego terytoryum potwierdzili w pełni swych praw politycznych rzeczone ustąpienie. Nie wolno pod żadnym warunkiem pomijać milczeniem lub tłumić podobnego uznania, gdyż narody nie są pozbawionemi praw i woli przedmiotami, które można pierwszemu lepszemu na własność przekazać.“

Ów władca, którego bezrozumnej polityki jesteśmy ofiarami, a którego, jak to się sami chełpicie, przewyższyliście o wiele pod względem pojęć liberalnych; Napoleon III niepoważył się nigdy anektować kraju jakiegoś bez odwołania się pierw do woli jego mieszkańców (*gwałtowny, przeciągły, nieustający śmiech. Głosy*: śmiesznie! doskonale! toć to były tylko pozory.

Tak; zasiągania opinii były w rzeczywistości niegodne narodu, lecz przynajmniej pozór uratowano (*gwałtowny, przeciągły śmiech*).

Z tego możecie panowie wnioskować, że przyłączenie nas do Niemiec nie da się usprawiedliwić ani zasadami moralności, ani sprawiedliwości. Nie, postępowania podobnego nigdy nieuznamy; rozum nasz i serce oburzają się przeciw temu, w głębi naszej piersi odzywa się głos, co nas ciągnie bezprzestannie ku naszej ojczyźnie, a zaprawdę bylibyśmy niegodni waszego szacunku, gdybyśmy czuli inaczej. (*Oho!*).

Żyjąc przez dwa wieki wspólnemi myślami, dziełami i dążeniami, tak silnie spoiły się węzły nasze z Francyą, iż wszystkie wasze argumenta, a tem mniej przemoc brutalna nie są ich w stanie rozerwać.

Przeciwnicy nasi starają się rozpowszechniać w prasie a może nawet i w tej Izbie przekonanie, że ostatnie wybory w Alzacyi i Lotaryngii niebyły w ogóle narodowo-francuską, ale religijną, katolicką manifestacyą. Nieprzeczymy wprawdzie, że ciężki ucisk duchowieństwa w Prusach, jaki się w ostatnim pojawił czasie, żywy wywołał współudział katolików Alzacyi i Lotaryngii i przyczynił się nie mało do wyboru do parlamentu znacznej liczby duchownych, odznaczających się i patryotyzmem i silną wiarą. Protestujemy przecież stanowczo przeciw twierdzeniu, jakoby wybory te były wynikiem czysto katolickiego, klerykalnego stanowiska.

Takie tłumaczenie wyborów niezgadza się bynajmniej z prawdą i wywołałoby, zwłaszcza u tych posłów, którzy porówno ze mną należą do liberalnego protestantyzmu i republikanckiego stronnictwa, pogardliwe wzruszenie ramionami, gdybyśmy nieupatrywali w tem podstępnych eksperymentów właściwych niektórym waszym politykom, eksperymentów, których niemogę milczeniem pominąć.

My wszyscy wysłani zostaliśmy do tej Izby przez naszych wyborców głównie dla tego, aby wam okazać przywiązanie nasze do francuskiej ojczyzny i bronić prawa stanowienia o losach naszych bez obcej interwencyi.

Jakżeż usprawiedliwić możecie wobec całego ucywilizowanego świata postępowanie względem nas, postępowanie, które w sercach $1\frac{1}{2}$ milionowej ludności wywołać musi jak najboleśniejsze wrażenie? Jakież są przyczyny, na których opierają Niemcy takie postępowanie? Pozwólcie, panowie, że w kilku słowach przytoczę wam tu te powody.

Nasamprzód: „Jesteście synami niemieckiej rodziny, jesteście naszymi braćmi,“ wołają ku nam! Jestże to gorzka ironia, czy też istotnie takie przekonanie wasze? Co do nas, niemożemy uznać podobnych związków rodzinnych, lubo godzimy się na zasadę wzajemnego braterstwa ludów! Tak! Więcej może aniżeliby to przystało, okazywalibyśmy się dotąd przyjaznymi dla Niemiec. Atoli dzisiaj po gwałcie odrywającym nas od naszej ojczyzny niemożemy was uważać za naszych braci.

Powtóre: „Niemcy użyły tylko prawa wojny przy aneksyi,“ tak powiadacie dalej. „Mamy prawo do tego — mówicie — a wy dziwić się niepowinniście, że odbieracie prawa od zwycięzców.“ Tak! Wspomniałem już o tem powyżej, było to prawem wojny w dawnych czasach, dzisiaj przecież, w naszym wieku wobec tegoczesnej cywilizacyi nieda się utrzymać.

Potrzecie: Powiadacie „Niemcy potrzebują naszych prowincyj celem zabezpieczenia swych granic od strony Francyi przeciw zaczepkom.“ Czyż do tego koniecznem było rozdzierać Francyę w kawałki, czyż niemożna było osiągnąć tego samego celu zmuszając zwyciężonego nieprzyjaciela do zburzenia fortec w Alzacyi i Lotaryngii?

Rzeczywistych przyczyn, dla których chcecie nas uczynić wasalami waszego cesarstwa, szukać należy w waszym tryumfie tak niespodziewanie wielkim: Upoiliście się zwycięztwem. Ztąd poszły Niemcy tak daleko, że popełniły jeden z największych błędów politycznych, jakiego niema śladu w historyi.

Po owych niesłychanych zwycięztwach, mogły Niemcy jednym wspaniałomyślnym czynem zjednać sobie nietylko podziw całego świata, ale nadto sympatye zwyciężonego nieprzyjaciela, zwłaszcza nasze sympatye, wielu mieszkańców Alzacyi i Lotaryngii. Od Niemiec zależało jedynie rozbroić Europę i na długie czasy a może i na zawsze położyć koniec krwawym wojnom pomiędzy sąsiedniemi narodami, które się kochać powinny. Wystarczało ku temu porzucenie myśli zaboru i pozostawienie w całości granic Francyi. Gdyby Niemcy postąpiły były tak, jak tego po ucywilizowanym, chcę powiedzieć, liberalnym narodzie, słusznie spodziewać się było można, naród niemiecki zyskał byłby sobie na długie czasy szacunek i uchodziłby obecnie za najszlachetniejszy i najwspaniałomyślniejszy naród w Europie. (*Wielka wesołość*). Cóż zyskały Niemcy przez to, że w r. 1871 niepowodowały się umiarkowaniem? Wszystkie ludy Europy patrzą z niedowierzaniem na rosnącą z dnia na dzień potęgę Niemiec i powiększają swe wojskowe siły. Celem zabezpieczenia swej sławy wojennej, która nieprzyczyni się bynajmniej do szczęścia ludów — poświęciły Niemcy wszystko, rozrzuciły ogromne sumy i obecnie zamierzają powiększyć jeszcze swoją i tak już liczną armię. Panowie! Cóż przyniesie Niemcom najbliższa przyszłość? Miasto zgody i pokoju w pośród ludów Europy, do którego kamień węgielny mogliście tak łatwo położyć w r. 1871, niemożecie się nic innego spodziewać — wypowiadamy to ze zgrozą i boleścią — jak tylko nowych wojen, które nowych zażądają ofiar z łona waszych rodzin. (*Wielki niepokój*).

Pozwalamy sobie radzić wam dzisiaj, abyście porzucili tę politykę, która nam na pewną wyjdzie zgubę, a dla was złowieszczą przyniesie przyszłość.

Silnymi jesteście obecnie i potężnymi, możecie więc zadośćuczynić żądaniom naszym, niepoświęcając nic na niesławę waszego narodu. Pozwólcie odnośnie do naszego wniosku, nam samym rozstrzygać o naszej przyszłości.

Było dotąd zwyczajem w tej Izbie, że skoro szlachetne jakie serce podniosło głos na korzyść ludów podbitych przez was, natychmiast szlachetnemu temu mężowi zatykano usta i piętnowano go zdrajcą ojczyzny. *Głosy*: (*Oho! Oho!*)

Gdyby wam dzisiaj podobny uczyniono zarzut, niechaj to was bynajmniej nie powstrzyma od wypowiadania prawdy. Zdrajcami ojczyzny waszej są ci, którzy dążąc ustawicznie do materyalnej wielkości depcą wszelkie prawo nogami i przez to gotują niechybne klęski dla własnego kraju, a nie owi szlachetni, odważni mężowie, którzy wszędzie gdziekolwiekbądź odszukają niesprawiedliwość, nie obawiają się wypowiedzieć publicznie swego pod tym względem przekonania.

Bądźcie dzisiaj dla nas sprawiedliwymi a chętnie zapomnimy wszystko (wesołość), cośmy przez te ostatnie trzy lata wycierpieli, pomni tylko na to, coście nam w ostatniej godzinie tak wspaniałomyślnie przyznać raczyli. Od tego też dnia począwszy, możemy i chcemy połączonymi być z wami związkiem przyjaźni i miłości braterskiej, jedynie silnej i trwałej, bo pochodzącej z wewnętrznego szacunku.

Biskup dr Raess: Panowie! Nie chcąc dopuścić złego zrozumienia rzeczy co do mnie i mych współwyznawców, zmuszony jestem do następującego oświadczenia: Alzatczycy i Lotaryńczycy należący do mego wyznania, nie myślą bynajmniej kwestyonować traktatu frankfurtskiego zawartego pomiędzy dwoma potężnemi mocarstwami. (*Brawo!*) Chciałem to na samym wstępie oświadczyć. (Żywe oklaski, poczem wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjmuje Izba.

Poseł Teutsch: Pokładamy ufność w Bogu i w wyroku Europy.

Poseł Rabenau: W takim razie będziecie opuszczeni.

Izba przystępuje do głosowania i odrzuca wniosek.

Francya.

W przedmiocie, którego dotknęliśmy, mówiąc o powszechnem głosowaniu we Francyi, podajemy artykuł z jednego z francuskich dzienników, w dowód do jakiego stopnia sprawa ta obchodzi obecnie społeczność, która chce koniecznie na mocniejszych oprzeć się podstawach. Artykuł ten brzmi:

Raz przecie głosowanie powszechne okazało nam czego po niem oczekiwać możemy. Nie z powodu charakteru wybranych, lecz z powodu narzuconego języka, bonapartyści i radykalni muszą zarówno uchylić się przed wszechwładztwem ludu.

Z głosowaniem powszechnem Francya nie jest już krajem wyrażającym swobodnie swą wolę, jest ona narodem który cały jest łupem sił pochodzących zdołu, brutalności liczby.

Duchowieństwo, szlachta, armia, sądownictwo, mieszczaństwo, wszystko co tworzy klasy kierujące, wszystko co góruje i rządzi w innych krajach, jest jak utopionem i zatraconem w masie ślepej i bezwiednej.

Nadal tylko tłum, tylko zwierzę rządzić będzie i jako ostatni stopień cywilizacyi przedstawia się powrót do stanu Franków, Cymbrów i Teutonów, powrót do zupełnego barbarzyństwa.

Tak jest do zupełnego barbarzyństwa! Głosowanie powszechne i służba obowiązkowa, to stan barbarzyństwa. Tak zaczynały wszystkie narody.

W pierwiastkach narodów, każdy posiada oręż. W pewnych dniach pokolenia gromadzą się i wynoszą człowieka na widownię. Tam wszyscy równe mają prawa, wszyscy są równi!

Równi w wykształceniu lub raczej w niewiadomości, równi w bogactwie lub raczej w nędzy. Niema klas kierujących, nie ma pośredników między tłumem zawsze uzbrojonym i głową, którą mianuje i którą obala.

Następnie z czasem i cywilizacyą pewni ludzie wznosząc się po nad tłum światłem, pracą i cnotą, tworzą nierówność, to jest klasy kierujące, klasy, które uczą, zbogacają i rządzą krajem, podczas gdy żołnierze nie zaniedbują sami wojennego narzędzia.

Otóż potrzebując wieków do wyjścia z barbarzyństwa, głosowaniem powszechnem i służbą obowiązkową wracamy do niego w dniach kilku.

Tak jest, mamy ten najwyższy tryumf, że powiedzieć możemy: Wreszcie stoimy na równi z Cymbrami i Teutonami.

A gdy mówię o Cymbrach i Teutonach, mylę się. Pokolenia te wybierały przynajmniej najgodniejszych, najodważniejszych, podczas, gdy dziś, tłum, zamiast patrzyć w górę, szuka na dole coraz głębiej człowieka, który był współwinnym zbrodni, żołnierza, który się zbuntował przeciw swemu dowódzcy, malkontenta, renegata, krzywoprzysięzcę.

I to tak, że codzień widzimy, iż sprawiedliwość zmuszoną jest domagać się ofiar swoich na ławach naszych rad i naszych zgromadzeń.

Zresztą jest jeszcze różnica: niegdyś te ludy północne, napotkawszy Chrystusa na swojej drodze, upadli do nóg jego. Jeżeli byli bezwiednymi i nieokrzesanymi, z nimi była jeszcze nadzieja; wierzyli w inne życie.

Dalecy od tego barbarzyńcy nasi nowocześni obalają krzyż, burzą ołtarze, i dawszy każdemu strzelbę, mówią doń: „Nie masz duszy, niczego nie potrzebujesz się lękać, niczego spodziewać. Spiesz się używać i dla tego posługuj się twoim orężem.“

Dla tego to najazd zamiast pochodzić u nas z zewnątrz pochodzi z wewnątrz poczęty w naszem łonie; jak robak wyłazi on z zastarzałej zgnilizny naszej istoty. My to sami palimy nasze miasta, mordujemy naszych księży, naszych sędziów i żołnierzy, my rozkopujemy ziemię, aby rozwiać na cztery wiatry prochy naszych zmarłych i bawić się ich kościami.

I otóż, po tych wszystkich okropnościach, będąc zmuszonymi wyrwać temu ludowi strzelbę, byliśmy dość nierosądni pozostawić mu głosowanie — głosowanie, ten oręż pewny i prawny, z którym przekonany jest iż odzyska pierwszy.

I otóż od dwóch lat, odkąd jesteśmy panami, zamiast wyjąkiwać niewiem jaką płonną reformę, nie wypowiedzieliśmy głośno, że trzeba odrzucić to narzędzie barbarzyństwa i śmierci.

I to dlatego, że brak nam tej odwagi, nieprzyjaciele nasi pozostali i mnożą się z każdym dniem własną naszą słabością.

Mniemam przeto że jest obowiązkiem naszym popierać śmiało Zgromadzenie w nowej ustawie wyborczej, i może w tym celu powinnaby się porozumieć prasa zachowawcza, aby rozpocząć od tej chwili, krucyatę bez przerwy i bez litości.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 lutego. Jutro w niedzielę o godzinie 3ej po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego celem dalszych obrad rozpoczętych zeszłej niedzieli nad zmianą statutu oraz wyboru dyrektora.

— Jutro w niedzielę o godzinie 2ej po popołudniu w sali gimnazyum Śej Anny odbędzie się walne zebranie Stowarzyszenia Nauczycielek, na którem Wydział zda sprawę z dotychczasowej czynności, oraz mają być podjęte rozprawy nad dalszym kierunkiem działalności stowarzyszenia. Na posiedzenie przybyć mogą także nie należący do stowarzyszenia, albowiem nauczycielki pragną rozpowszechnić wiadomość o celu swego działania.

— W poniedziałek od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 4ty publiczny odczyt prof. Wład. Rozwadowskiego: „O kolorach i ich pochodzeniu, własnościach i użytkach.“

— W bieżącym tygodniu przybyły na Wystawę Towarzystwa Sztuk pięknych następujące obrazy: Dyrektora Matejki „Portret hr. M.“; Łuszczkiewicza „Rady Kallimacha“; Olechny „Pochód w roku 1863“; Łosika „Hugo Kołłątaj w więzieniu Ołomunieckiem“; Jaroszyńskiego „Noc zimowa na Litwie“; Sidorowicza „*Vis a vis*“; Grabińskiego Trzy kartony węglem.

— Częste wrzaski i hałasy wyprawiane wieczorami przez uczniów szkoły przemysłowej po wyjściu ich ze szkoły, zniewoliły policyę do wdawania się. Wczoraj aresztował z tego powodu policyant szewczyka Józefa F. Wczoraj przytrzymano Agnieszkę Warchalikową za kradzież chustki zawieszonej przed sklepem na Stradomiu; Zofię Długoszową, która odwiedzając męża swego murarza pracującego w Ruszczy, skradła tam różne rzeczy z pod zamknięcia. Część ich znaleziono u Kesslera, niby kupca korzennego, a właściwie fanciarza w ulicy św. Tomasza. Od Jana Pawlika parobka z Mogilan odebrano łańcuch skradziony służbodawcy. Od Maryanny Grotyńskiej służącej odebrał strażnik policyjny na tandecie łyżkę srebrną skradzioną w służbie. Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał Jana Kapustę parobka za kradzież wyrobów masarskich.

— D. 19 b. m. umarł w Kawęcinie właściciel Sieprawia i Kawęcina Stanisław Skarbek Białobrzeski, członek Rady powiatowej Wielickiej.

— **Ropczyce** 20go lutego.

(S.) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu tutejszej Rady miejskiej w obecności starosty p. Gałeckiego i komisarza powiatowego p. Rewakowicza, na wniosek referenta p. Józefa Służewskiego uchwalone zostały jednogłośnie płace dla nauczycieli założyć się mającej szkoły pospolitej cztero-klasowej w Ropczycach, a mianowicie dla drugiego nauczyciela 400 złr., dla trzeciego i czwartego po 350 złr, przyczem nadmienić należy, że posadę pierwszego nauczyciela (dyrektora) już poprzednio Rada powiatowa na 500 złr. uposażyła.

Rada miejska, mimo doznanej klęski ostatnim pożarem i zaciągniętego w znacznej ilości długu z pożyczki krajowej, nie wahała się ponieść tak znacznego datku dla podniesienia oświaty, żywi przy tem nadzieję, że Rada szkolna krajowa uznając jej przeciążenie, znacznym datkiem na odbudowanie budynku szkolnego także przyczynić się zechce. Budynek szkolny drzewiany obecnie istniejący nie może pomieścić szkoły cztero klasowej, w którym i pomieszkanie dla dyrektora mieścić się powinno, rozpocząć zaś należy budowę z wiosną, aby kurs tej nowej szkoły z dniem 1 września r. b. otwarty został.

— Z d. 1 marca r. b. wchodzi w życie nowy urząd pocztowy w miejscowości Leluchowie, w powiecie Nowosądeckim. Do obrębu doręczenia tego urzędu przydzielono miejscowości Leluchów i Dubne.

— **Lwów** 20 lutego.

(E) Nigdy nie przypuszczałem, że przyjdę kiedyś w położenie prowadzenia polemiki matematycznej. Prostując zdanie *Dziennika Polskiego* co do rezultatu wyborów do lwowskiej Rady miejskiej, nie spodziewałem się, że zdanie to znajdzie obrońcę, któryby w wątpliwość pociągnął rezultaty operacyi mnożenia i dzielenia. Nie przyznaję sobie zbytniej biegłości w matematyce, to też wyznam, że mi zaimponował p. *(B. R.)* choćby już tylko pewnością swego wystąpienia. Znając jednak postanowienie § 49 ustępu 2 ordynacyi wyborczej do Rady państwa d. 2 kwietnia 1873 l. 41 dz. u. p. pocieszyłem się, że jeżeli popełniłem błąd, to przynajmniej w znakomitem towarzystwie, bo wspólnie z p. Herbstem autorem ordynacyi, i obiema Izbami Rady państwa wraz z Koroną, która tę ustawę sankcyonowała. § ten mówi dosłownie: „*Wenn mehr Personen, als zu wählen sind, die absolute Stimmenmehrheit für sich haben, so entscheidet* i t. d.“ Pokazuje się tedy, że ten przypadek przez p. *(B. R.)* za niemożliwy poczytany, zdaniem powyżéj powołanych powag jest możliwym. Twierdzenie tedy p. *(B. R.)*, jakoby żadnej ustawy na taki wypadek nie było, może być uzasadnionem tylko z tą restrykcyą, że p. *(B. R.)* o takiej ustawie niewie.

Ale niechcę opierać się na powagach i pomnąc przysłowia: *errare humanum est*, przyznałbym się do winy czyli raczej do błędu, gdyby mnie niestety w szkołach normalnych inaczej nie uczono, niż to *(B. R.)* demonstruje. Twierdzi on, że absolutnie niemożebnem jest, aby więcej kandydatów otrzymało legalnie absolutną większość głosów, aniżeli wybierano. Nie poczuwam się na siłach, aby pociągnąć permutacyę i kombinacye w zakres mego listu, więc tylko wyjaśnię moje zdanie małym popularnym przykładem, do którego zrozumienia nie potrzeba wyższej matematyki. Przypuśćmy, że pięciu głosuje na trzech.

Pierwszy	daje	głosy	panom	A. B. C.
drugi	„	„	„	A. B. C.
trzeci	„	„	„	A. B. D.
czwarty	„	„	„	D. C. A.
piąty	„	„	„	D. E. A.

Było 5ciu głosujących, absolutna większość 3. Otóż 3, lub po nad trzy głosy otrzymali pp. A. 5 głosów, B. C. i D. po 3 głosy, razem tedy otrzymało obsolutną większość czterech — gdy tylko trzech miało być wybranymi. Jeżeliby ten przykład p. *(B. R.)* nie przekonał, jestem gotów służyć mu podobnemi; na teraz zaś zdaje mi się, że udowodniłem, iż wypadek przez Szan. korespondenta za niemożliwy poczytany, jest możebny, a dodam tu, że jest nadto nader częstym. W błąd zaś wprowadziła p. *(B. R.)* zapewne ta okoliczność, iż przypuszczał, że większość 1365 głosujących oddała swe głosy jednym i tym samym kandydatom, mniejszość zaś głosowała znów na całkiem innych, podczas gdy w rzeczywistości rzecz się miała tak, iż głosy nadzwyczaj były pomieszane, gdyż na 100 radnych, kandydatów było około 600. *Sic se res habet.*

Odnośnie do wyborów radnych m. Lwowa muszę jeszcze nacechować, z jaką lojalnością postępuje sobie jeden z tutejszych dzienników, którego niewymieniam, ale którego po tem co napiszę, łatwo odgadnąć. Gdy pokazało się, że lista przez ten dziennik protegowana nie utrzymała się, napisał, że zajść musiała przy sprawdzeniu wyborów jakaś nieuczciwość. Później zarzut ten sformułował, mówiąc już wyraźnie, że niektóre głosy wykreślano przy skrutynium i inne natomiast nazwiska wpisywano. Gdy komisye skrutacyjne przez wzgląd na źródło, z którego ta wiadomość dostała się do publiczności, nie uważały za stosowne podać sprostowania, dziennik ten, przy sposobności sprawozdania o pierwszem posiedzeniu nowej Rady, na poparcie swych dawniejszych twierdzeń doniósł, iż nowa Rada wybierając komisyę dla sprawdzenia wyborów, wybrała do niej tych samych członków, którzy byli przy pierwotnem skrutynium. Pominąwszy, że jakakolwiek malwersacya w wyborach była wprost niemożebną, że, aby jakiekolwiek fałszerstwo popełnić, musiałyby się wszystkie komisye w 6 salach porozumieć wraz z obecnymi urzędnikami magistratu, pominąwszy więc to, muszę tu nadmienić, że ani jednego z tych, którzy przy wyborach funkcyonowali, nie wybrano do komisyi sprawdzającej. Jeden p. Aleksandrowicz, który z dawniejszych do teraźniejszej komisyi był wybrany, z powodu śmierci swej żony nie był podczas wyboru obecnym. Taką u nas jest sumienność dziennikarstwa...

Dziś odbyła się uroczystość rozdawania medalu wojskowego, przez Najj. Pana ustanowionego. Cała załoga

---

do zrozumienia, że ślub zawarty z księciem, ale godność jej nie pozwala nastawać na przyspieszenie wesela, ani też nie dozwoliłaby nigdy, aby się takowe odbyło, dopóki to, co się jej należy, nie będzie zwróconem. Trzymając się tej myśli, powiadała, że musi jechać do Petersburga, gdzie raz pokazawszy się u dworu, niechybnie skłoni Imperatorową i wróci do swoich praw; jednakże wpierw nim odjedzie chce zapisać księciu część swojej fortuny, jakoż wystawiła weksel na jakiegoś wymarzonego bankiera.

Sama myśl choćby chwilowego rozłączenia się wprawiała zakochanego w nieopisaną rozpacz. Serce jego nie mogło znieść tak wielkiej z jej strony ofiary; powiadał, że zerwie z całym światem, wstąpi do klasztoru, jeżeli ona na chwilę się oddali. Zresztą przystawał na wszystkie warunki jakie ona mu postawi, byle tylko wyjednała zezwolenie jego przyjaciela księdza Hornsteina; a dopnie tego, jeżeli przystanie na zmianę religii, i przejdzie do katolickiego kościoła.

Dla niej nie było to żadnym skrupułem sumienia, i zapewne ułożyła sobie przystać na ten warunek, w razie, gdyby stanowił jedyną przeszkodę do ślubu. Ilekroć też Hornstein zawitał do Neusess, lubiła wyciągać go na rozprawy teologiczne, i podsuwać mu swoje wątpliwości, które on zawsze zbijał zwycięzko. Miała ona dar niezrównany oszczędzania swoich sposobów; nigdy nie wystrzelała wszystkich nabojów, przeto też w danym razie umiała znaleść środek, który ją na jakiś czas zabezpieczał. Zmiana religii była jednym z tych środków, których nie chciała zużyć nadaremnie; więc gdy książe nastawał, aby przeszła na katolicyzm, zasłaniała się skrupułami sumienia, które z dnia na dzień topniały w ogniu gorącej miłości...

Opinia publiczna zaczęła się już na dobre gorszyć i naganiać ten stosunek księcia z jakąś awanturnicą. Za pierwszą bytnością w Frankfurcie już ostrzegano go, żeby się nie dał osidlić. Hornstein także ztąd i z owąd pozbierał różne nieprzychylne wieści i udzielił je księciu. Ale on długo nie wierzył w te bajki, które nazywał potwarzą; lecz dzisiaj w długach po uszy, z pustkami w kieszeni i bez kredytu, widząc się nad przepaścią, zaczął rozważać swój stan opłakany i w serce jego zakradła się nieufność. Bronił się jakiś czas tym podejrzeniom — aż pewnego dnia otrzymał list z Frankfurtu, gdzie mu odmalowano księżniczkę w niensjpochlebniejszych kolorach, opisując jej awantury w Londynie, Berlinie i Paryżu. Tu już przebrała się miara jego łatwowierności. Wpadł do Neusess i bez ogródki zaczął jej robić gorzkie wyrzuty, nazywając się oszukanym, zdradzonym, za swoje dobre serce i ufność nieograniczoną.

Księżniczka wysłuchała go do końca, zachowując zimną krew i wyraz pogardliwego spokoju; poczem odrzekła:

— Spodziewałam się tego po człowieku tak łatwowiernym, będącym igraszką w ręku fałszywych przyjaciół, niewolnikiem opinii półgłówków — i głosem drżącym od wzruszenia dodała: Lituję się nad twoją słabością; dla mnie wszystko już stracone! Niebawem zostanę matką — odepchną mię krewni moi; nigdy nie odzyskam należnej mi fortuny — pójdę więc żebrać i wyciągając rękę, nie przestanę płakać nad tem, że odepchnięta od ciebie, nie będę już w stanie spłacić ci zaciągniętego długu, a nawet zrobić bogatym.

To niespodziewane wyznanie, że jest przy nadziei, lubo było zmyślone, sprawiło na księciu najmocniejsze wrażenie. Zmięszał się i zaczął ją przepraszać za swoją łatwowierność, mówiąc: Wiedziałaś jak szalenie cię kocham, czemużeś mię oszukiwała? —

— A któż ci powiedział, że oszukuję? Od pięciu miesięcy biedny baron Embs siedzi w frankfurckiem więzieniu, a ja o nim nie myślę, żeby go ztamtąd wyrwać — czyż niepodobna do prawdy, że się mści na mnie i pisze potwarze?

Pierwszy to raz wspomniała o baronie i zapewne nie bardzo szło jej o to, aby wyszedł na wolność.

— Zresztą — mówiła dalej — od mego urodzenia jestem igrzyskiem losu. Bóg jeden wie, co jeszcze mię czeka! Opuszczona od wszystkich, wydana na pastwę moich wrogów, nie mam innej obrony tylko moc duszy i energię odwagi. Chcesz odemnie prawdy? Leczbyś nie uwierzył, gdybym ci ją wyznała. Każdy siebie oszukuje i oszukuje drugich. Cały świat okłamuje się; ale jedni nie umieją się utrzymać w kłamliwej roli i marnie giną; gdy drudzy umieją zapanować nad przyszłością, i dla tego kłamią systematycznie i konsekwentnie — a ja do tych ostatnich pragnę należeć. Potęp mię, jeżeli masz odwagę, potęp za to, że i siebie chcę ocalić i ciebie ocalić razem ze sobą.

Wyznanie to, takie na pozór nieroztropne i zuchwałe, było z jej strony głęboko wyrachowane. Niedość dla niej, że książę czołgał się u jej nóg, ona chciała go zrobić swojem narzędziem i spólnikiem robót i intryg, snujących się w tym niewyczerpanym umyśle. Jakoż nie zawiodła się. W listach swoich mówił on z odrazą o systematycznem kłamstwie, ale się mu na ślepo poddawał i pomagał swojej mistrzyni do tego rusztowania zmyśleń, wzniesionego jej przebiegłym dowcipem; spiskował z nią razem nawet przeciw swemu staremu przyjacielowi Hornsteinowi. Atoli im bardziej plątał się w tej sieci, tem ona stawała się oziębléjszą. Czy dla tego, że pogardzała tak słabą istotą, jak on? Czy że książę zrujnowany świeżo przegranym procesem z królem pruskim, przestał być dla niej świetną partyą? Przyszło do tego, że już nic nie wspominała o małżeństwie, i najspokojniej odkładała ten akt na czas nieograniczony.

Pod koniec r. 1773 księżniczka przeniosła swoją rezydencyę do zamku Oberstein. Wtenczas inna wieść zaczęła o niej obiegać. Nie była to już żadna awanturnica; tytuł księżniczki nie był zmyślony — owszem należał się jej jako pannie Tarakanow, córce imperatorowej Elżbiety. Wychowała się w monasterze, gdzie ją chciano zgładzić trucizną; gdy się to nie udało, wywieziono ją na Sybir, zkąd uciekła do Persyi i t. d. Książę Limburski wierzył temu najświęciej, ale nie tylko sam jeden. Pojechawszy bowiem na Boże Narodzenie do swojej siostry hrabiny Hohenlohe-Bartenstein, pisał do swojej kochanki, że wszyscy są tam przekonani, jako ona jest niezawodnie córką Elżbiety i Razumowskiego; a co lepsza, przysłał jej pełnomocnictwo do traktowania z kanclerzem rosyjskim względem jego pretensyj do Szlezwig-Holsztynu.

Nowa ta bajka doskonale się przyjęła. Puszczono ją w świat tak zręcznie i szczęśliwie, że ani sposób było wynaleźć z jakiego wyszła źródła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ustawiła się na szkarpach, w tak zwanem zaś rondzie głównodowodzący jenerał hr. Neipperg rozdawał medale.

— D. 19 b. m. umarł w Warszawie jeden z najczynniejszych wydawców i nakładców Józef Unger, właściciel drukarni, założyciel i wydawca *Tygoduika illustrowanego*, dawniej zaś *Kroniki*, dziennika politycznego, który wydawał hr. Henryk Rzewuski. P. Unger w licznych stosunkach swoich z autorami po całej Polsce używał najlepszego imienia.

Teatr. Dziś w sobotę zamiast zapowiedzianego dramatu *Rognieda*, przedstawioną będzie komedya w 5ciu aktach W. Sardou, tłumaczenie Gustawa Czernickiego: *Poczciwi wieśniacy (Nos bons villageois)*. W niedzielę dnia 22 lutego, opera ludowa w 3ch aktach, przez J. N Kamieńskiego, muzyka Karola Kurpińskiego: *Zabobon czyli Krakowiacy i Górale.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 20 lutego pochmurno, termometr od + 0·4 doszedł do + 2·6 R. Barometr zaczyna zwolna opadać; dnia 21 lutego o godzinie 6ej rano stan jego był 330·50, termometru + 0·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 22 lutego: Katedry Śgo Piotra w Antyochii; w poniedziałek dnia 23 lutego: Śgo Florentego wyznawcy.

Ponieważ Redakcya *Dziennika Polskiego* nie chce przyjąć sprostowania tych mylnych wieści, które w kronice *Dziennika* nr. 40 o smutnym wypadku w kościele naszym umieściła, a do czego ją §. 19 ustawy drukowej obowiązuje; przeto zanim drogą prawa do tego zmuszoną zostanie, upraszam Szanowną Redakcyę *Czasu* o umieszczenie tegoż sprostowania w szpaltach szanownego swego pisma.

1. Jezuici w tym dniu nie odprawiali „jakiegoś osobliwszego nabożeństwa, po innych lwowskich kościołach niepraktykowanego": gdyż to było zwykłe czterdziestogodzinne nabożeństwo, które się odbywa w archikatedralnym kościele lwowskim w czasie Zielonych świątek, u OO Bernadynów na Św. Michał, u OO Dominikanów na Boże Ciało i prawie po wszystkich innych kościołach naszego miasta.

2. Żaden Jezuita nie wołał od ołtarza: „Łapajcie tego łotra!" gdyż dopiero z *Dziennika Polskiego* o tym „rudym" człowieku dowiedzieliśmy się.

3. Drzwi wchodowe nie były „zatarasowane jak najszczelniej jedną nieprzebytą górą ciał ludzkich": gdyż te drzwi były na oścież otwarte, tylko na schodach i na bruku ulicy poprzewracali się ludzie, a to częścią z natłoku, a częścią z braku światła — bo nie pojmuję dla czego lampa gazowa, która naprzeciw drzwi wchodowych naszego kościoła zawsze się pali, właśnie tego dnia pomimo że wieczór był pochmurny, nie była zapaloną.

4. Więc nie potrzeba było, żeby „dopiero po nadludzkich wysileniach straży ogniowej wojska i publiczności otwierano wszystkie drzwi," gdyż ja sam chcąc przeszkodzić natłokowi ludu wychodzącego, pozamykałem drzwi kościoła z pomocą dwóch obywateli miasta — a to jeszcze przed procesyą; dopiero po procesyi znowu drzwi otworzono bez żadnego wysilenia. Dla tego i my uznając szlachetną gorliwość tak straży ogniowej, jak i p. Dyrektora policyi i pp. lekarzy, dzięki im za to składamy; lecz ich energiczna czynność ograniczała się na ratowaniu nieszczęsnych ofiar na ulicy, bo w samym kościele oprócz omdlenia dwóch osób i uduszenia czyli raczej apoplektycznego uderzenia pani Lebacque, żadnego ważniejszego wypadku nie było.

5. Nie mamy w naszym kościele „zamiast świec woskowych żadnych transparentów, kręcidełek i t. p. fatałaszek": gdyż u nas świece woskowe palą się i teraz na ołtarzach, a zamiast świec stearynowych, które zwykle są używane dla oświetlania kościołów, zaprowadziliśmy oświetlenie gazowe kolumn marmurowych wielkiego ołtarza, jakoteż środkowej nawy kościoła, właśnie dla tego, żeby mieć więcej zabepieczenia od ognia, oraz żeby uniknąć przykrego płynienia świec, które plamiło suknie i głowy publiczności. Zresztą ten sposób gazowego oświetlenia zaprowadzony jest od dawna w katedrze Kolońskiej i innych kościołach zagranicy.

6. Ks. Krechowiecki nie „fanatyzował kobiecych umysłów wizyami scen niebieskich," gdyż pomijając niesmaczny a niezgodny z prawdą koncept o „naperfumowaniu paczulą", kazanie jego było praktycznem „o potrzebie i własnościach dobrej modlitwy."

7. Wskutek procesyi nie „zrobił się jeszcze większy ścisk pode drzwiami", gdyż dopiero po uspokojeniu się ludu i zupełnem przywróceniu porządku, co zaraz nastąpiło, skoro tylko drzwi wchodowe zostały zamknięte; procesya spokojnie i bez żadnego tłoku odbyła się.

8. „Napór więc procesyi" nie „spowodował przychylenia się jednego smereku dekoracyjnego, któregoby gałęzie zatliły się przy gazie," gdyż tyle ludu wyszło z kościoła już przed procesyą, że żadnego „naporu" nie było, a smereki stały tak daleko od płomieni gazowych, że musiałyby być dwa razy tak wysokie, jak były rzeczywiście, aby zatlenie ich gałęzi od gazu było możliwem.

Śmiało odwołuję się na cała szanowną publiczność obecną w czasie tego nabożeństwa, że wszystko według nejściślejszej prawdy wyświeciłem.

Lwów, 20 lutego 1874.

X. *Adolf Kamieński* T. J.
Administrator kościoła.

Sprawy sądowe.

Kraków 21go lutego.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 23 b. m.: Magdaleny Herbelko o oszustwo; Józefa Gleitmana o oszustwo; Maryi Kukulskiej vel Laskowskiej o kradzież; Eliasza Gottlieba o oszustwo; Macieja Burdaka o kradzież.

We wtorek d. 24 b. m.: Schoima Wintergrüna i Józefa Krendla o ciężkie uszkodzenie ciała; Wawrzyńca Pisza o ciężkie uszkodzenie ciała; Bartłomieja Kaczora o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana i Józefa Czujów o ciężkie uszkodzenie ciała, gwałt publiczny i oszustwo; Heleny Czysowy o gwałt publiczny; Jana Kierela o kradzież.

We środę d. 25 b. m.: Wojciecha Kościołka o ciężkie uszkodzenie ciała; Jakóba Krzyścia o kradzież; Bartłomieja Chmiela o kradzież; Pawła Wierzbickiego i 2ch wspólników o kradzież; Augustyna Węgla o gwałt publiczny; Józefa Misa i 4ch wspólników o gwałt publiczny; Mojżesza Majera Neihofów o ciężkie uszkodzenie ciała.

We czwartek d. 26 b. m: Jędrzeja Wilka o gwałt publiczny; Michała Mazura o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Zieleńskiego o kradzież; Stanisława Klucza o ciężkie uszkodzenie ciała; Michała Rymarza o ciężkie uszkodzenie ciała.

W piątek d. 27 b. m.: Tomasza i Wiktoryi Sekułów, oraz Józefa Nowaka o kradzież; Franciszka Kopty o kradzież; Michała Łupy o kradzież; Wojciecha Skawskiego i Józefa Krosona o kradzież i gwałt publiczny; Maryi Radereowy o ciężkie uszkodzenie ciała.

W sobotę d. 28 b. m.: Michała Jachera o obrazę majestatu i zaburzenie religijne; Józefa Tolipa o ciężkie uszkodzenie ciała; Bartłomieja Dzioby o ciężkie uszkodzenie ciała; Józefa Pietrzyka o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Owolińskiego o kradzież; Piotra Matusiaka i Katarzyny Króliczanki o kradzież; Ignacego Mularza o kradzież; Karola Dulbińskiego o kradzież; Marcina Zamana o kradzież; Agnieszki vel Maryanny Gorgosowy o ciężkie uszkodzenie ciała.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 21 lutego. Co do naszego miasta, nie ma fałszu lub niedorzeczności, któraby do pewnej liczby ludzi nie trafiła. Mówimy to z powodu jutrzejszego zebrania członków Towarzystwa zaliczkowego.

Puszczono, nie chcemy wchodzić, w jakim celu, ale pewnie nie z bardzo czystego pochodzącą źródła, wieść, jakoby Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń chciała podkopać, ba nawet rozbić Towarzystwo zaliczkowe, a to z powodu, że ma nowy zamiar założenia Towarzystwa wzajemnego kredytu, które więc obawiać się mogło współzawodnictwa Towarzystwa zaliczkowego.

Otóż powziąwszy dokładnych informacyj, winniśmy oświadczyć, iż wieść ta jest fałszem i niedorzecznością, a to z następujących powodów:

Towarzystwo wzajemnago kredytu, mające się dopiero założyć, ma inny cel, inne środki, a mianowicie założyć się ma dla innych interesów, dla innej warstwy społeczeństwa i ma działać na innej przestrzeni kraju.

Celem Towarzystwa wzajemnego kredytu jest dostarczanie członkom swoim, szczególnie trudniącym się rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych.

Członek Towarzystwa ma jeden głos, gdy złoży najmniej 500 złr.; najwyższy udział jednego członka jest 10,000 złr.

Towarzystwo wzajemnego kredytu założone jest dla Galicyi, Ks. Krakowskiego i Bukowiny.

Każdy ze zdrowym zmysłem i dobrą wiarą, zastanowiwszy się nad powyższemi trzema punktami, zrozumie, że jedna z tych instytucyj drugiej szkodzić nie może.

Zresztą zdanie o konkurencyi zakładających się u nas a na własnych środkach opierających się instytucyach jest niedorzecznością dawno upadłą — powinniśmy przeciwnie przyjść do przekonania, i tak być powinno i będzie, że wszystkie instytucye na wzajemności oparte, w miarę możności, dogodności i pożytku nawzajem się wspierać będą.

Gdy Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń zakładało Towarzystwo zaliczkowe, mówiono, że czyni to w celu podkopania Kasy Oszczędności, którą miasto odebrać miało. Tymczasem i Kasa Oszczędności i Towarzystwo zaliczkowe rozwijają się, nieszkodząc sobie.

Tak samo będzie, gdy, jeśli Bóg da, założy się Towarzystwo wzajemnego kredytu.

Kończymy tem co na początku: Nie ma fałszu lub niedorzeczności, któraby do pewnej liczby ludzi nie trafiła.

Głogów 19 lutego. Pszenica 5·25, żyto 4·29, jęczmień 3·50, owies 1·55 do 1·60, groch 5·50, tatarka 3·—, siano 1·50, ziemniaki 1·40, słoma 1·50, funt mięsa —·14, drzewo twarde 11·—, miękie 7·—, masa okowity —·94.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 20 lutego.

Edykta: Sąd pow. w Tłumaczu zawiadamia Henryka i Teodozyę hr. Dzieduszyckich o naznaczeniu dla nich kuratorem Dra Ornsteina w sprawie z Sebastyanem Chrzanowskim. — Sąd pow. w Kętach wzywa Leona Kaniora, Maryannę Laszczek i Katarzynę z Foltynów Kaniorową, aby się w przeciągu roku zgłosili do spadku po Macieju Kaniorze.— Sąd pow. w Żywcu zawiadamia Franciszka Studenckiego o pozwie Stanisława Wieczka o 327 zł., rozprawa 2 kwietnia, kur. Jan Bielewicz.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia Wład. Waler. Łuckiego o zaintab. Nuchema Schwarza za właściciela części dóbr Bilna.— Sąd kraj. lwowski wzywa spadkobierców ś. p. Wincencyi z Truskolaskich Dobowolskiej, aby do 30go marca 1875 udowodnili prawa swe do sumy 10,000 złp. na dobrach Markowce i Dudyńce hipotekowanych.— Sąd del. m. we Lwowie zawiadamia Józefa Placera lub jego spadkobierców o pozwie Piotra Wojdy o 179 zł., kur. Dr Janowicz. — Tenże sąd zawiadamia Alwarego Kerczera o nakazie zapłaty 520 zł. Emilii Bodenstein.— Sąd del. m. w Krakowie zawiadamia, że Adam Krupiński rękodzielnik 34 lat liczący uznany został za obłąkanego, kur. Feliks Bojanowski.— Tenże sąd wzywa Mateusza i Franciszka Ziołczyńskich recte Ziołek, aby się zgłosili po odbiór legatów (po 25 zł.) zapisanych im przez X. Jana Ziołczyńskiego.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 16 lutego.

HOTEL pod RÓŻĄ: Feliks hr. Sobański z familią wł. dóbr z Podola, Władysław hr. Stadnicki wł. dóbr z Galicyi, Edmund ks. Czetwertyński z synem wł. dóbr z Rosyi, Henryk Bajer wł. dóbr z Kongresówki, Karol Kobn kupiec z Wiednia, Józef Bronikowski właś. dóbr z Kongresówki, Dr m. Wacław Niedzielski z familią z Kongresówki, Józef Kamski ze Sącza, Józef Świerczewski z Kongresówki, Franciszek Freicher kupiec z Wiednia, Józef Natalski z żoną wł. d. z Poznania.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 20 lutego. Na wczorajszym przeglądzie wojsk wystąpiło $41^1/_8$ batalionów piechoty, $36^1/_2$ szwadronów jazdy, 31 bateryj, 138 dział, 34 jenerałów, 1,128 oficerów i 27,146 żołnierzy. Przeglądem dowodził brat Cara W. ks. Mikołaj, a stanęli jako dowódzcy: pierwszej dywizyi piechoty gwardyi, Carewicz; brygady strzelców gwardyi, W. ks. Włodzimierz; pułku irkuckiego piechoty, W. ks. Jerzy; ekwipażu gwardyi W. ks. Aleksy. Wystąpiły następujące rodzaje broni: eskorta czerkieska Cara, żandarmerya gwardyi, szkoła wojskowa, dwie dywizye piechoty gwardyi, gwardya artyleryi pieszej, artylerya polowa piesza, dwie dywizye gwardyi jazdy, pułk gwardyi lekkokonnej, pułk gwardyi konnej, pułk gwardyi kirasyerów imienia Cara i takiż pułk Cesarzowej, pułk konny grenadyerów gwardyi, pułk gwardyi ułanów, pułk gwardyi huzarów Cara, połączony pułk gwardyi kozaków, dywizyon pułku kozaków hetmańskich, szwadron gwardyi kozaków uralskich, konna artylerya gwardyi, połączona baterya kozacka i baterya konna instrukcyjna.

Wersal 19 lutego. Zgromadzenie narodowe uchwaliło na wniosek Pouyer Quertier podatek stały 20 centimów od czeków przekazywanych z jednego miejsca do drugiego a 10 centimów od czeków w miejscu. Uchwalono także, że wszystkie postanowienia prawne, tyczące się czeków z Francyi wydanych, mają być stosowane do czeków wydanych za granicą a płatnych we Francyi.

Paryż 19 lutego. Wczoraj obiegały na giełdzie niepokojące wieści, z powodu jakoby nowych układów politycznych między Austryą, Rosyą i Niemcami pod względem kwestyi wschodniej, na nowo podniesionej. W sferach rządowych poczytują te wieści za mylne, ale utrzymuje się mniemanie, że w skutku zgody trzech mocarstw zawrą one traktat handlowy z Rumunią bez względu na skargi Porty.

Nie przydały się na nic powtarzania, że toasty podczas zjazdu monarchów nic nie znaczą, skoro podróż jest tylko dopełnieniem etykiety między dworami. Toastem petersburskim zajmują się wciąż dzienniki i to całej Europy. Wciągnięcie w przymierze Anglii a pominięcie Francyi, przypomniało poczwórne przymierze czyli koalicyę przeciw tej ostatniej w r. 1840. Ale zmieniły się czasy, a najbardziej położenie Europy i Francyi. Koalicya teraz byłoby śmiesznością; wypiera się też Anglia w *Timesie* a Rosya w *Nordzie*, zbytecznie zdaniem naszem, jedna i druga. Nie trzeba było także wielkiego namysłu na to, aby wiedzieć, że zwrot w kwestyi wschodniej ułatwił zbliżenie się Austryi i Rosyi. Pisaliśmy też to dawno. Zwrot ten ma być myślą pruską, i temu nieprzeczyliśmy, lecz aby obecne zbliżenie się dwóch mocarstw odbyło się jedynie na podstawie tego zwrotu i na korzyść Prus, na to niewidzimy dotąd dowodów, i twierdzenie to podajemy w wątpliwość, pomimo znacznej przewagi polityki niemieckiej. Zgoła, zjazdowi obecnemu przypisujemy pewną niezawisłość, na którą, pojmujemy, że zgodzić się nie mogą, a raczej nie chcą zwolennicy *á tout prix* polityki bismarkowskiej.

Donosiliśmy o tendencyjnéj pogłosce, jakoby biskup wrocławski X. Förster miał pytać gabinetu wiedeńskiego o zdanie jego na wypadek przeniesienia swéj stolicy biskupiéj do drugiéj połowy dyecezyi, leżącéj w Austryi. Pogłosce téj naturalnie, jak pisaliśmy, stanowczo zaprzeczono, bo książę biskup nie miał wcale zamiaru opuścić Wrocławia, tak dalece, że nawet w téj chwili od wizyt pasterskich się wstrzymuje. Teraz *Mährischer Correspondent* donosi, że biskup Förster miał pytać w Wiednin, jakie stanowisko zajmie rząd w sprawie zafantowania pałacu biskupiego, gdyż połowa tego biskupiego inwentarza była własnością państwa austryackiego, przytem dodaje ten dziennik, że odpowiedź mu niewiadoma. Wierzymy bardzo, bo i do téj wiadomości trudno przykładać wiary, i zapewne okaże się równie mylną jak pierwsza. O zafantowaniu mógł donieść biskup, ale wątpimy, aby stawiał rzeczone pytanie.

Tagblatt donosił, że klub Hohenwarta miał powziąść uchwałę, aby stawić wniosek: 1o o zniesienie wyborów przez kurye, 2o o zaprowadzenie powszechnego głosowania, 3o aby wziąść liczbę ludności za podstawę liczby wybieranych deputowanych. *Vaterland* w odpowiedzi na ten, jak go *Tagblatt* nazwał „zamach" stronnictwa prawa (*Rechtspartei*), stanowczo oświadczył, że na klubie rozbierano kwestyę wyborów powszechnych z powodu rozpraw nad sprawą znanej petycyi robotników wiedeńskich, ale żadna nie zapadła uchwała, a cała owa nowinka o „zamachu" jest prostym wymysłem.

Nord zbiera niemal wszystkie pogłoski rozrzucone po dziennikach główniejszych Europy o charakterze i znaczeniu pobytu Cesarza Austryackiego w Petersburgu, i oczywiście zaprzecza wszystkim, utrzymując, że nic się nie zmieni i nic zmienić się nie ma w Europie, lecz tylko *status quo* obecny ma być utrwalony, jako rękojmia pokoju. Otóż stan ten Europy, w której polityka Prus przeważa, nie potrzebuje zjazdu petersburskiego, jeśli ma być utrwalony, bo największą jego trwałości rękojmią jest właśnie przewaga Prus; gdyby zaś ta przewaga miała być zjazdem petersburskim uchyloną, w takim razie nie byłby stan obecny utrwalony. Więc na to miałby być przeznaczony zjazd petersburski, aby dogodzić Prusom z własną szkodą? Oczywiście, że *Nord* zaprzeczając wszystkiemu, cokolwiek mówią o planach na przyszłość, chciał jedynie w swoim charakterze organu rosyjskiego pozostawić rzeczy w niepewności, ale wziął się do tego dość niezgrabnie. Wczoraj o wiele stosowniej odpowiedział *Timesowi*, że toast Cara nie jest przeciw Francyi wymierzony, co oczywiście prawdą jest. A skoro nie jest wymierzony przeciw Francyi, więc nie jest echem polityki pruskiej, polegającej na teroryzowaniu Francyi; zatem toast ten nie jest zapowiedzią utrwalenia obecnego stanu rzeczy, którego wyrazem jest, jak powiedzieliśmy, przewaga Prus.

Zamieszczamy powyżej sprawozdanie z zajścia czwartkowego w parlamencie niemieckim z deputowanymi krajów zabranych francuskich. *Nordd. allg. Ztg* tłumaczy Izbę, że wobec braku powagi ze strony Teutscha, reprezentanta partyi francuskiej, parlament nie mógł również utrzymać się w poważnej postawie. W ogóle wszystkie dzienniki berlińskie pełne są pocisków na deputowanych alzackich a oddają tylko hołd biskupowi Raess, którego słowa mylnie podał protokół Izby. Biskup zastrzegł się tylko, iż musi przyjąć traktat frankf. jako fakt, który go do Izby w Berlinie sprowadza. Z powodu oświadczenia tego deputowani alzaccy i lotaryńscy złożyli nazajutrz protestacyę przeciw słowom biskupa. Nadto wytłumaczyli, że posłowie ci nie powstali z miejsc podczas głosowania, albowiem nie dopuszczono ich do wytłumaczenia swego stanowiska, a przeto nie chcieli brać udziału w głosowaniu. Następnie złożyli oświadczenie socyaliści i Sonnemann, robotników reprezentant, że głosowali za wnioskiem Teutscha, jako przeciwnicy każdego zaboru i udziału w konstytucyi krajów, które na tę konstytucyę nie zgodziły się, nie będąc o nią pytane. Wreszcie oświadczyli Polacy, że głosowali za wnioskiem Teutscha, albowiem z zasady wyznają prawo ludów stanowienia o sobie, i z tego też powodu głosowali przeciw wcieleniu krajów zabranych.

W Berlinie odbył się rodzaj meetingu katolickiego, pod przewodem radzcy legacyjnego Kehlera, na którym zaprotestowano przeciw anti-katolickiemu zgromadzeniu w ratuszu, i uchwalono wyrazić sympatyę księciu biskupowi Wrocławskiemu.

Dzisiaj nowy gabinet angielski miał złożyć przysięgę i objąć rządy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Petersburg 20 lutego. Na wczorajszym balu dworskim, który się rozpoczął o 9ej wieczór, znajdował się cały dwór, nie wyjmując Cesarzowej, oraz całe wyższe towarzystwo stolicy. Bal odbył się w sali koncertowej, a natomiast sala balowa była zamienioną w jadalnię. W galeryi idącej wzdłuż obu sal ustawiony był biufet. Po za salą koncertową ciągnie się kilka sal, a między temi słynna malachitowa, której strop spoczywa na słupach malachitowych i w której ustawiony jest wazon olbrzymi. Dalej idą pokoje do gier, salon dla dworu i sala koncertowa. Ściany i strop sali balowej są z białego stuku, a do koła jej stoją słupy, które dźwigają geniusze muzyki. Taniec był bardzo ożywiony. Brali w nim udział miejscowi i obcy goście: hr. Andrassy miał zaszczyt tańczyć kadryla z księżną Walii. Czarujący widok przedstawiała sala jadalna; kiedy nastała chwila wypoczynku, otwarły się podwoje zamkniętej dotąd olbrzymiej sali mikołajewskiej, i przy dźwiękach marszu monarchowie ruszyli na czele całego towarzystwa do wieczerzy. Był to gaj palmowy iskrzący światłem, które odbijało się od wielkich luster kryształowych. Każda palma otoczona była okrągłym stołem wspaniale nakrytym na 10 osób. Stół cesarski, przy którym zasiedli monarchowie, ustawiony był do koła olbrzymiego drzewa *Carioda criva* i okryty do połowy kwiatami naturalnemi, wystającemi z blado zielonego mchu, co tworzyło jakby obrus kwiatowy. Ciężkie i bogato rzeźbione zastawy stołowe wszelkiego rodzaju, ozdobione były godłami łowieckiemi. We wszystkich narożnikach sali wystawione były na widok na czerwono nakrytych olbrzymich biufetach stary i nowy skarbiec sreber pałacu zimowego i zachwycały znawców starego złotnictwa bogate wspaniałością wyrobu. Przy wieczerzy zasiadło 740 osób. Dziś przed południem zrobiono wycieczkę do Kronstadtu.

Petersburg 21 lutego. *Journal de St. Petersbourg* zgadza się na tłumaczenie *Timesa* toastu Cesarza Rosyjskiego, podczas przyjęcia Cesarza Austryackiego.

Petersburg 21 lutego. Dziś wyjechał Cesarz Austryacki do Kronstadtu, gdzie ludność przyjęła go z radością. Cesarz obejrzał szkołę, pokoje carskie, klub marynarki, baterye, warownię pancerną Konstantego. Jenerał Tottleben objaśniał fortyfikacye; następnie Cesarz wrócił do Petersburga i będzie na balu u ministra hr. Tołstoja.

Petersburg 21 lutego. Cesarz Austryacki jedzie w poniedziałek o godzinie 1ej rano do Moskwy, gdzie stanie o 5ej po południu; ztamtąd wyjedzie we wtorek o godz. 8ej wieczór przez Smoleńsk, Brześć Litewski i stanie w Warszawie we czwartek o 11ej przed południem, a wyjedzie ztamtąd o godz. $1^1/_2$ po południu; w Wiedniu zaś stanie w piątek o godz. $5^1/_2$ rano. Książę Walii odjeżdża d. 27 lutego do Anglii.

Berlin 21 lutego. Izba wyższa załatwiła ustawę o małżeństwach cywilnych, według redakcyi komisyi.

Berlin 21 lutego. Izba wyższa uchwaliła ostatecznie ustawę o małżeństwach cywilnych, i ta z powodu zmian w projekcie pierwotnym wróci do Izby deputowanych.

Londyn 20 lutego. Disraeli przedłoży dziś królowej listę ministrów. Jutro oddane będą pieczęcie urzędowe nowym ministrom, którzy złożą przysięgę.

Londyn 21go lutego. Urzędowa lista członków nowego gabinetu jest następująca: Pierwszy lord skarbu, Disraeli; lord kanclerz, Cairns; prezes tajnej rady, książę Richmond; lord strażnik pieczęci (minister sprawiedliwości) Malmesbury; sekretarz stanu spraw zagranicznych, Derby; sekretarz stanu spraw wojny, Guthorne-Hardy; sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Cross; kanclerz skarbu (minister skarbu) Stafford-Northcote; naczelnik poczt, Manners, pierwszy lord admiralicyi (minister marynarki) Ward-Hunt.

Kursa. Wiedeń dnia 21 lutego, godź. 2 15 m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·95 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·45 — Losy z r. 1860 104·25. Akcye banku 979 — — Akcye kredytowe 241·50 — Londyn 111·75 — Srebro 105·50 Dukat 0·— — Lombardy 161·— — Losy z roku 1864 141·25 — Akcye franko-austr. 48·— — Napoleondor 8·91.— Akcye kolei galic. Karola Ludwika 232·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143·50 — Akcye kolei północno-wsch. 111·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 25·— — Oblig. indemniz. gal. 77·50.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 122·—— Akcye anglo-banku 154·— Akcye kolei rządowej 325·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·50 — Tramway 168· — — Akcye banku budowy 84.25 — Akcye kolei wschodn. 57·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 32·50.— Akcye banku zjedn. 140·25 Losy tureckie 45·50 — Losy prem. węg. 79·50 — Akcye kolei bogumińskiej 139·— — Akcye kolei ces. Elżbiety 209·— — Akcye kolei półn. zach. 192·— — Akcye franko-węg. 52·50. — Ogólny austr. bank 75·50 — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 21 lutego
(Wartość kuponów do 23 lutego).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 25	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	105 50	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	157 —	156 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 38	5 28	—
Napoleondor 1 sztuka	9 02	8 90	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 25	1 46 3/4
4% listy zast. „ „	74 75	72 75	58
5% „ „ „	83 —	81 50	72
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (oprócz kup. bież.)	97 75	97 —	79 1/3
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	1 86 2/3
5% „ „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	1 86 2/3
6% „ złaśne „	95 —	93 —	2 18
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	87 75	85 —	2 86 2/3
5% „ zakł. kred. wł. „ 100 zł.	93 50	91 50	86 2/3
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	98 —	86 2/3
Losy prem. węg. za 1 sztukę	82 —	79 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	210 —	200 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	235 —	232 —	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200 (oprócz kup. bież.)	145 50	142 50	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	90 —	86 —	43
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 50	67
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	92 50	67
5% „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 50	82
4% „ likwid. Król. Pol. 100	80 —	78 —	91
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	41 —	—

Wiedeń 20 lutego.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 35	70 25
5% „ „ srebr.	74 55	74 45
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	76 —	75 50
„ „ „ galicyjskie	78 —	77 50
„ „ „ bukowińskie	76 50	75 50
„ „ „ siedmiogr.	74 50	73 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 200 frank.) 120 złr.	98 50	98 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 —	90 80
4 „ galicyjskie	— —	73
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	86 30	86 10
5 „ zakł. kredyt. austr.	95 50	95 —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	120 —	119 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	310 —	305 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 50	104 25
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	110 —	109 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 25	141 50
„ prem. pożyczki węg.	80 —	79 50
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 75	170 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 50	23 50
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 25	13 75
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	44 —	43 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	982 —	980 —
Zakładu kredytowego	242 —	241 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	546 —	544 —
Kolei północ. Ferdynanda	2040	2035
Kolei rządowej fr. a.	325 50	324 50
„ zachod. c. Elżbiety	209 75	209 25
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	161 50	161 —
„ Galicyjskiej	233 —	232 50
„ Czerniowieckiej	144 —	143 —
„ Albrechta	120 —	119 50
„ węg. półn.-wschod.	110 50	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162	161 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	144 50	144 —
„ Koszycko-Bogumił.	139 50	139 —
„ Siedmiogrodzkiej	138 50	138 —
„ Cisańskiej	200 —	199 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 50	55 50
„ austryack. półn.-zach.	192 50	192 —
„ Franciszka Józefa	208 —	207 —
Banku anglo-austryackiego	154 —	153 50
„ anglo-węgierskiego	34 —	33 —
„ austryackiego ogólnego	75 50	74 50
Zakładu Kredytowego węg.	155 50	154 50
Banku franko-austryackiego	48 50	48 —
„ franko-węgierskiego	52 50	51 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	80 —	78 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	91 50	91 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	24 —	23 50
„ dla obrotu ogólnego	123 50	122 50
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	50 50	50 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	90 —	89 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	96 —	95 70
Emissya z r. 1862	93 50	93 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 50
Emissya z r. 1867	132 75	132 50
„ południowa St. 500 fr.	111 30	111 10
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	91 75	91 25
„ „ 100 złr. w.a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	96 25	95 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	80 —
5% w srebrze	99 25	98 75
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100	106 50	106 —
Emissya II.	103 —	102 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 —	76 75
Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 75	95 25
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 —	88 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 31	5 30
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 91	8 90
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	—
Srebro	105 75	105 50
Srebro, kupony	105 80	105 50
Talary związkowe	—	— —
Pruskie bilety kasowe	1 66 80	1 66 25
Lwów 20 lutego.		
Dukat holenderski	5 31	5 23
„ cesarski	5 33	5 25
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 74	1 68
„ papierowy	1 57	1 56
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 70	82 90
„ „ „ „ „ 4%	75 50	74 50
„ „ Banku hipoteczn.	88 25	87 25
Obligi indemn. bez kuponów	78 70	77 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	234 50	232 50
„ „ lwowsko-czernio.	145 50	143 50
„ banku hipoteczn. gal.	212 —	209 —
Warszawa 19 lutego.		
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 30	94 —
„ „ 2 „ „	93 90	93 60
kupon „	—	63 3/8
„ „ nowe „	92 50	92 20
kupon „	—	79 2/3
„ likwidacyjne „	79 15	78 95
kupon „	—	86 6/8
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	68 25	67 50
„ „ terespolska	114 —	113 25
„ „ łódzka	101 —	—

Za duszę ś. p.

Bernarda Potockiego

odbędzie się

we Środę dnia 25 Lutego b. r.

o godzinie 11éj rano (442-1-2)

Nabożeństwo żałobne

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW,

na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

HERBATA

od **1** zlr. **50** cnt. do **10** zlr. za funt wagi cłowéj

do nabycia w Handlu (315-2-3)

A. Stępińskiego i N. Grossa

dawniéj J. K. Kaczmarski

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 67.

Nasienie buraków

olbrzymich krzeszowickich

po 60 centów za funt wagi wiedeńskiéj, sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. L. 14.

Biorącym większą ilość odstępuję się znaczny rabat. (286-7-)

Narodowe Stowarzyszenie przewozu za pomocą parowych statków.

Tygodniowa wysyłka drogą Hull-Liverpool do

Ameryki

co Środę zrana ze **Szczecina** do **Nowego Jorku**, w danym razie także w każdy Piątek wieczór z **Hamburga** do **Nowego Jorku**

za 40 Talarów

wszystko razem wziąwszy szczególniéj z ciepłą kuchnią.

C. MESSING w BERLINIE i SZCZECINIE.

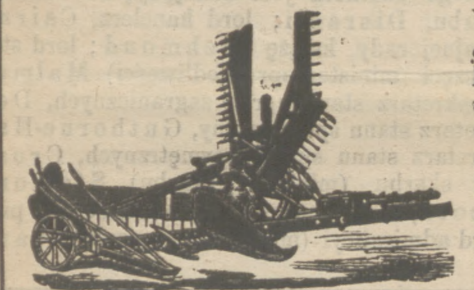
Kantory wysyłkowe:

w **Berlinie:** Französische Strasse 28,
w **Szczecinie:** Grüne Schanze 1b. u p. R. Mügge. (374-2-)

Jeneralna ajencya: **A. Mackean & Comp.**

190,183 oryginalnych kosiarek Wooda jest w użyciu.

Wooda oryginalne kosiarki są najdoskonalsze i najtrwalsze w całym świecie.



Wyłącznie przez nas sprzedawana *oryginalna* **Wooda żniwiarka i kosiarka** była *jedyną*, która na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj* po uskutecznionych próbach współzawodnictwa przeciw 26 innym amerykańskim i t. d. kosiarkom *najwyższą odznakę* **„dyplom honorowy“** otrzymała. Budowniczemu najlepszéj kosiarki, panu Walterowi A. Woodowi w Heosick-Falls w Nowym Jorku nadano prócz tego *„order Franciszka Józefa“*. Jeszcze żadna amerykańska żniwiarka nie uzyskała w Europie tak powszechnego i całkowitego uznania jak żniwiarka i kosiarka Wooda.

Ceny opłatnie w Krakowie wraz z opakowaniem:

Wooda oryginalna żniwiarka i kosiarka, kompletna z 4 grabiami, 2 sztangami nożowemi, częściami rezerwowemi i 1 rzędem uniwersalnych narzędzi, *oclona:* srebrem złr. 430 — *transito:* srebrem złr. 415.

Wooda oryginalna uprzywilejowana kosiarka do trawy z ramami żelaznemi kompletna z 2ma sztangami nożowemi i częściami rezerwowemi, *oclona*: srebrem złr. 290 — *transito*: srebrem złr. 280.

Żniwiarka i kosiarka w porównaniu do przeszłego roku znów znacznie polepszoną została, a illustrowane opisanie tejże rozsyłamy darmo i opłatnie. Zwraca się uwagę, aby *Wooda oryginalne machiny* nie zamieniano z naśladowanemi podobnych nazw. Ponieważ otrzymaliśmy już znaczną liczbę zamówień, przeto zmuszeni jesteśmy *w interesie punktualnéj dostawy* upraszać o wczesne zamówienia.

Również sprzedajemy i polecamy jak najusilniéj nasze słynnie znane a na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj „medalem zasługi“* odznaczone *Siewniki rzędowe* i *grabie konne* ze *stalowemi* zębami, tudzież *Robey & Comp. lokomobile i uprzywilejowane młockarnie z ramami żelaznemi* (odznaczone na *wiedeńskiéj wystawie powszechnéj „medalem postępu“*) i nasz skład *szatkownic do buraków, sieczkarń, gniotowników do słodu, wag dziesiętnych i dla bydła, maszyn do czyszczenia i rozgatunkowania zboża* i wszelkich machin gospodarczo-rolniczych. (297-3-3)

Odznaczone więcéj niż 500 pierwszemi nagrodami. Wr. 1873 w saméj Europie 51 nagrod.

A. Mackean & Co.

w Krakowie. Kantor przy ul. Floryańskiéj pod l. 338.

20,715 kosiarek Wooda zrobiono i sprzedano w roku 1873.

Materye jedwabne

Towary modne.

Zakład założony 1760.

ZUM RÖMISCHEN KAISER w Wiedniu, Seilergasse. Wzory przesyła się opłatnie.

Przez zakupno gotówką w pierwszych fabrykach, sprzedaż odbywa się po bardzo tanich cenach. (32-15-)

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . . złr. 1·25	Cognac fin Champagne . „ 2·-	Clicquot . . . . „ 3·25
Château Margeaux . . . . „ 1·75	Benedictine ½ butelki . . „ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub czerwony . . . . . . „ —·60
„ Laffite lub Larose „ 2·50	1 butelka . . . . „ 4·50	Ruster Ausbruch . . . . „ —·70
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner . . . . „ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr. 2·—	Ocet winny, I. gatunek za wiadro . . . . „ 6·—
Rüdes- lub Hochheimer . „ 2·—	Szampańskie:	za butelkę . . . . „ —·25
Muscat Lunel lub Frontignan . . . . „ 1·25	Moet cremant rose . . . „ 3·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe „ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary . . . . . „ 2·-	Aubertin cremant rose . „ 2·50	„ marcowe „ —·27
	Mum et Comp. . . . . . „ 3·	
	Heidsieck et Co. Monopol „ 3·50	

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(39-38-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE;
„ „ Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (140-14-)

Osoba znająca dokładnie krawiecczyznę damską,— poszukuje miejsca do szycia u osób prywatnych. Bliższa wiadomość pod L. 206 na II. piętrze przy ulicy Jagiellońskiéj. (358-2-2)

Lekcye języka francuskiego i konwersacyi.

Zgłosić się do Biura pani *Jędrzejewskiéj* przy ul. Ś. Krzyża Nr. 419. (410-2-3)

Hercyńskie kanarki,

150 sztuk, wszystkie pięknie śpiewające w rozmaitych tonach, są do sprzedania w Hotelu Lwowskim na Kleparzu w pokoju pod L. 7. (408-2-3)

F. Klein

z Herzberg a. Harz z Hannoweru.

Poszukuje się

20 — 30 krów i jałówek,

rasy Schwyz lub innéj górskiéj, mlecznością się odznaczającéj.— Ktoby takowe miał do pozbycia, raczy nadesłać bliższe wyjaśnienie wraz z ceną sprzedaży pod adresem: *Zarząd dóbr Piekary, poczta Liszki.* (318-2-4)

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LIŚCI

pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (75-12-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

CIERPIENIA SZYI **CHOROBY** KRTANI I UST

CUKIERKI DETHANA

zalecane w słabościach **gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacyi w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkuryusza.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom, profesorom** i **śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (44-8-)



(56-17-)

Właśnie wyszło 4 b. pomnożone wydanie dzieła *niemieckiego*:

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung, dargestellt von **Med. Dr. Bisenz,** Mitglied der medic. Facultät in Wien. Cena **2** złr. (200-8-100)

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym dla **tajnych chorób** (szczególniéj osłabienia) **Med. Dr. Bisenz,** Stadt, Singerstrasse 12, 1. piętro. Codziennie przyjmowanie od 10—4 godz. Także leczenie listownie za zakupieniem lekarstw (bez zaliczki pocztowéj).

Wyprzedaż

rozmaitych **wysortowanych** towarów resztek i konfekcyi

odbędzie się w dniach **2, 3 i 4 Marca** r. b.

W MAGAZYNIE

Henryka Schwarza w Krakowie

ulica Grodzka Nr. 88.

Ceny połowę rzeczywistéj wartości. (444-1-2)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½ % na srebro, losowane w **36** lat.
6% na walutę austryacką losowane w **36** lat.
6% „ „ „ w **18** lat.
oraz **7%** Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku, wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-2-)

Ziemniaki do sadzenia.

Ceny netto w pruskich talarach

za funty (2 funty = 1 kilo) funt.	10	100	10,00	25,0	100,00
Early Rose, wczesne ziemniaki różane, dowóz oryginalny z r. 1873 Tal.	1	5	45	100	350
dto dto hodowane w kraju . . . „	1	4	30	60	200
The king of the carlies, „król wczesnych ziemniaków“ . . . . „	1	6	50	100	350
Late Rose, późne ziemniaki różane, dowóz oryginalny z r. 1873 „	1¾	10	90	200	700
Peerless, „niezrównane“ . . . . „	1½	9	80	175	600
Patersona słynne „Victoria“ . . . . „	⅔	3	20	36	133⅓
Seed, bardzo plenne ziemniaki do jedzenia i palenia . . . . . „	1	3½	22½	45	166⅔

Illustrowane katalogi, które na żądanie darmo i opłatnie rozesłane będą, zawierają tegorocznie amerykańskie nowe rodzaje ziemniaków:

Compton Surprice i **Extra early Vermont,**

jakoteż wszelkie inne rodzaje. (372-1-5)

Opakowanie za 10 funtów $^{1}/_{12}$ tal., za 100 funtów ¼ tal

A. Busch, właściciel dóbr. Gr. Massow pod Zewitz na Pomorzu.

F. von Groeling, właściciel dóbr. Lindenberg pod Berlinem, NO.

Niniejszem ośmielamy się zwrócić uwagę Szan. PP. **Gospodarzy wiejskich** na naszą delikatnie mieloną, azot, kwas fosforowy itd. we wielkiéj ilości zawierającą a jednak tanią

mąkę kościaną.

Upraszamy o szybkie nadesłanie łaskawych zamówień, abyśmy byli w możności, takowe jakoteż i życzenia pod wszelkim względem ze zadowolnieniem zamawiających osób wykonać.

Fabryka parowa mąki kościanéj, spodium itd.

B. Schönberg & Fränkel

(330-1 4) *w Krakowie przy ulicy Mostowéj pod L. 353/4.*

Obwieszczenie.

(317-1-3)

Na umieszczenie szkolnego zakładu, poszukuje się domu wśród miasta Krakowa położonego, o dziewięciu większych i pięciu mniejszych pokojach od 1 Lipca b. r. do wynajęcia.

Zgłoszenia Panów właścicieli przyjmuje ustnie lub pisemnie Biuro oddziału technicznego przy c. k. Starostwie powiatowem w Pałacu Spiskim.

Kraków d. **17** Lutego **1874.**

Upraszam Pana **Ksawerego Siekierskiego** w jego własnym interesie, o rychłe nadesłanie swego adresu.

Michał Pluciński, medyk
(412-1-2) w Krakowie w Klinice.

Dobra Wrocieryż

z przyległościami w Królestwie Polskiem gubernii Kieleckiéj, powiecie Jędrzejowskim, na trakcie między Wodzisławiem a Pinczowem położone — ziemi ornéj w przedniéj glebie 760 morgów, łąk 65 morgów, pastwisk 376 morgów obszaru mające, z budynkami w dobrym stanie, ogrodem, stawem i jeziorami zarybionemi są z wolnéj ręki **do sprzedania** lub zamienienia za kamienicę w Krakowie, lub za realność małą pod Krakowem. — Bliższéj wiadomości udziela Adwokat *Kański.* (320-1-3)

Najlepsze i najpewniejsze

drożdże prasowane

z Fabryki

Ad. Ig. Mautnera i Syna.

Skład dla Tarnowa i całego okręgu u

Józefa Garfunkla

w Tarnowie, ulica Pocztowa.

(344-1-3)

Koncert

p. **E. W. Śmietańskiego** odbędzie się z początkiem Marca 1874.

(406-2-3)

DO HANDLU

Franciszka Wierzuchowskiego

obok kościoła Panny Maryi

nadszedł znaczny transport wystałego **BOKU** po bardzo umiarkowanéj cenie. — Zamówienia zamiejscowe natychmiast uskuteczniają się. (352-3-3)

Kancelarya

Adwokata i Dra praw

Henryka Starzewskiego

znajduje się we **Lwowie** pod **L. 7 ulica Teatralna w kamienicy Saara na Iszem piętrze.**

(337-3-3)

Garbnikowa (tanninowa) Terpentyna,

wyrabiana z waporów we fabryce **Th. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** oddawna jako bardzo skuteczna uznana przeciw **nerwowym bolom głowy, gośćcowi** (40-7-8)

i reumatyzmowi.

Do nabycia we flaszkach po 75 i 65 c. w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (H. 248)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (36-10-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: „Cennik Domu zleceń i Składu nasion w Krakowie.“

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łąkociński.*